Nr. 194. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Lipca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 75 centów	
miesięcznie	1 „ 30 „	
Z przesyłką pocztową:		
kwartalnie w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr	
„ Szwecji i Danji	6 „	
„ Francji i Anglii	23 franków	
„ Włoch	16 „	
„ Belgji i Szwajcarji	23 „	
„ Turcji i księstw Naddun.	17 „	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 5. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. lipca.

(Położenie gabinetu i centralistów).

C. k. prokuratorja państwowa we Lwowie w połączeniu z c. k. policją, tak bardzo lubi ustępy *Gazety Narodowej*, podające horoskop życia gabinetu Ausperg-Lasser, że zabiera dla siebie wszystkie egzemplarze. Gdyby tutejsza c. k. prokuratorja państwowa i tutejsza c. k. policja były c. k. prokuratorją państwową i c. k. policją we Wiedniu, to miałyby obecnie codzień kilkanaście razy przyjemność konfiskować krocie egzemplarzy gazet wszelkich odcieni za takie miłe ustępy.

D. 14. bm. napisał jeden z głównych centralistycznych organów wiedeńskich, jeden z tych, w których gniazdo składa minister dr. Unger artykuły swego biura prasowego, co następuje: „Nim otrzyma dymisję, a zatem co najdalej do końca roku przyszłego, może tysiące środków przeciw gazetom przeprowadzić." Jest tu mowa nie o kim innym, tylko o ministerjum Auersperg Lasser-Unger-Glaser. Najzagorzalsi zwolennicy tego gabinetu nie zwiastują mu dłuższego żywota jak do końca wystawy powszechnej.

Uderzymy się w piersi i przyznamy się, że i myśmy nie inny horoskop stawiali temu gabinetowi, a co rzecz dziwniejsza, c. k. prokuratorja we Lwowie w połączeniu z c. k. policją nieraz ten horoskop przepuściły — tylko gdyśmy do praktycznych wyników tego pewnika przystępywali — kładły areszt na *Gazetę*.

Żywot ma zatem obecne ministerjum zapewniony aż pod koniec r. 1873 — wszelako ztąd jeszcze nie wypływa, aby mogło przez ten czas tak gospodarzyć, jakby się niektórym ministrom i dziennikom centralistycznym podobało. Już się okazało w sprawie wycofania rezolucji, że „u góry" nie są zadowoleni z postępowania centralistów i rządu w sprawie ugodowej, zwłaszcza że przy sprawie landwerzyckiej okazało się, że w centralistach, t. j. w większości parlamentarnej, rząd ten niema tak silnej, solidarnej podstawy, jak to zrazu wmawiano i mniemano. Z kłopotu galicyjskiego chciało się ministerjum wywinąć konceptem wycofania rezolucji, a wycofania jej w taki sposób, aby za umorzoną uważaną być mogła, a sprawa ugody galicyjskiej za „stanowczo i ostatecznie załatwioną." Co gdyby za przyzwoleniem delegacji naszej, a nawet przez nią samą nastąpiło, to oczywiście korona byłaby musiała sprawę tę także uważać za załatwioną. Ale jak w sprawie landwerzyckiej centraliści, tak w sprawie konceptu p. Zyblikiewicza delegacja nasza pomieszała szyki ministerstwu — i okazało się, że nie może ono na nikogo liczyć na pewne, chyba na p. Kochanowskiego z Czerniowiec i p. Janowskiego ze Lwowa.

Chciało ministerjum skorzystać z okazji mianowania namiestników i zjednać sobie centralistów przyjemnemi dla nich mianowaniami, ale korona z jednej strony pozwoliła tylko na zmiany w obrębie już istniejących dygnitarzy, i poparta przez pp. Auersperga i Lassera tak postąpiła we Wiedniu, Lincu, Lublanie, Bernie i Celowcu, a w namiestnictwie galicyjskiem żadnych zgoła zmian robić nie pozwoliła. „Ojciec dyplomu październikowego będzie nadal gospodarował w Galicji!"

Jużeśmy niedawno wskazali na podwójny prąd, nurtujący w łonie gabinetu. Fakta stwierdzają ten domysł, wykazują nawet, jak jedni ministrowie z przyjaciółmi pracują przeciw drugim. *Volksfreund*, organ klerykalny, ale w sprawach ściśle politycznych trzymający z centralistami, zapowiada upadek gabinetu, odwołując się najprzód na to, że „każdy system w Austrji, który przetrwa rok, musi się gotować na swój upadek," a powtóre na agitacje w łonie samego gabinetu. Aby ubezpieczyć się przeciw mężom, którzy lubią czasami czytać wszystkie egzemplarze, którego numeru *Gazety*, przytaczamy to dosłownie z *Volksfreunda*, a raczej z ministerjalnej *Tagespressy*, ten artykuł podnoszącej:

„Że zęby maszyny ministerjalnej nie bardzo dobrze się składają, to jest przecie widocznem. Doszło do tego, że można ministrowi Ungrowi publicznie imputować, że swemu keledze Stremayerowi ogłoszeniem memorjału biskupów (o tem poniżej; p. r. *G. N.*) umyślnie fatalnego wyrządził psikusa. Jak dalej pewien tygodnik polityczny podnosi, organa jawnie półurzędowe mogły się odważyć na surowe potępienie ostatnich mianowań namiestników. Kto im to polecił? Mógł polecić tylko albo minister Unger, do którego sprawy prasowe należą, albo hofrat Erb, szef urządzonego w prezydjum ministerstwa biura prasowego. A właśnie wtedy, kiedy organa półurzędowe owe krytyki pisały, kiedy p. Lasserowi nie radziły schodzić na drogi ministra Stremayera, p. Erb bawił daleko od Wiednia na urlopie i biurem prasowem kierował sam Unger."

Agitacje te nie powiodły się — skończyło się na pogłosce o dymisji p. Stremayera. Cóż się dalej dzieje? Ultracentraliści nie kontentowali się, że rzucono im na odprawę jezuitów na wszechnicy insprukiej itp. — potrafiono z ministerjum wydobyć memorjał biskupów, przed kilku miesiącami rządowi wręczony, i ogłoszono go prawie w całości w *Nowej Pressie*. Chciano tym sposobem zmusić rząd do otwartego wystąpienia przeciw duchowieństwu. Już było słychać, że minister Stremayer przygotowuje odpowiedź na memorjał, że odpowiedź z memorjałem będą równocześnie ogłoszone, z surowem upomnieniem do duchowieństwa. Wnet jednak miano ułożenie odpowiedzi z rąk p. Stremayera odebrać i powierzyć doświadczonemu Ungrowi. Już ogłaszano główne punkta tej odpowiedzi a to w pismach, które stoją w jawnych z p. Ungrem stosunkach. Aż się skończyło ku niesłychanemu oburzeniu centralistów na tem, że ani memorjał ani odpowiedź nie będą ogłoszone, że odpowiedź wcale dana nie będzie.

Rezultat ten na kilka dni naprzód przepowiedział *Vaterland*, dodając, że korona nie pozwoli. Przepowiednia się ziściła na przekór centralistom, i gniewa ich to nie najmniej, że *Vaterland* był o tem zawiadomiony przed innymi Ale, co charakteryzuje sytuację, był równocześnie i *Pester Lloyd* o tem zawiadomiony. Było więc jasnem, że popsułto centralistom zastęp, któremu nic w Anstro-Węgrzech oprzeć się nie zdoła, złożony z korony, dworu i Andrassego. Z drugiej strony nawet pisma centralistyczne wyznały, że ów memorjał biskupów za pośrednictwem ministra Ungra dostał się do *Nowej Pressy*, chociaż urzędnik, który go wydał, jakiś profesor, został zdegradowany, i zamiast otrzymać posadę inspektora gimnazjalnego, która mu była zapewniona, przeniesiony został na prowincję na posadę dyrektora.

Ta kara nastąpiła jeszcze przed uchwałą niedania odpowiedzi na memorjał biskupów, i rozgniewała dość mocno centralistów, choć nie mieli dość ostrych obelg dla pism czeskich, gdy tajne rozporządzenia rządowe ogłaszały. A komunikaty półurzędowe w *Tagespressie* i *Pester Llogdzie* doniosły, że ministerjum nie słowem, ale czynami odpowie.

Nowa Presse pisze: „Telegrafowana nam wiadomość z gradeckiego dziennika urzędowego, że rząd nie odpowie na memorjał biskupów, potwierdza się jawnie w półurzędowych korespondencjach *Pester Lloyda* i berlińskiej *Spenersche Ztg.* Prawda, że równocześnie inne pisma w półurzędowych także korespondencjach z Wiednia podają zarys odpowiedzi. A zatem musiała nastąpić jakaś niespodzianie nagła zmiana sytuacji. Wiadomo nam, że p. Stremayer miał oddawna gotową odpowiedź, bardzo kategoryczną, ale że biskupi wszelkich użyli sprężyn, aby odpowiedź ta nie otrzymała sankcji. Zabiegi klerykałów zwyciężyły, jak to już kazał przeczuwać szyderczy artykuł piątkowego *Vaterlandu*. Sprawa ta rzuca światło na całe nasze położenie wewnętrzne. To nie osobiste błędy i pomyłki, ale przeszkody, których pokonać niepodobna, p. Stremayerowi czynią niemożliwem zasadnicze postępowanie przeciw „czarnym", i zmuszają go, który jest wiernym swoim przekonaniom, w dobrych sprawach bronić praw państwa i społeczeństwa przeciw uroszczeniom duchowieństwa, jak w sprawie jezuitów w Inszpruku i t. d. Prawda, że dla liberałów sytuacja ta nie bardzo pożądana. Tracą najmocniej zapalający, natchnienie dający czynnik przy reformie wyborczej. Ale pierwszem i głównem zadaniem obecnego gabinetu jest reforma wyborcza, a ministerjum zdecydowane poświęcić jej wszystkie swe siły, a nawet byt swój."

Co tu pisze *Nowa Presse* o p. Stremayerze, jest tylko przeproszeniem ze strony p. Ungra za wspomniane agitacje. Właściwe poglądy *Nowej Pressy* zawiera następny artykuł kierujący. Ale już powyżej przytoczony jest bardzo ciekawym. Sprawa powalenia „klerykalizmu" była dla centralistów pilniejszą, jak nawet obalenie ugody z Galicją. Teraz składają broń, dają pokój klerykałom, byle dostać reformę wyborczą.

W następnym artykule pisze *Nowa Presse*:

„A więc na memorjał biskupów nie będzie odpowiedzi! Niepodobna sobie wyobrazić więcej pognębiającego wypadku, jak zaniechanie dania odprawy na podstawianą ministrowi wyznań insynuację, aby obchodził, podkopywał ustawy majowe (wyznaniowe) i szkolne. Milczenie rządu, to zachęta, może mimowolna, do powtarzania tych usiłowań."

Ale nie o to jeszcze chodzi *Nowej Pressie*; wykrywa ona swój cel, jaki miała ogłaszając memorjał i domagając się odpowiedzi. Oto: „Jużeśmy przyzwyczajeni do niewykonywania, łamania, gwałcenia, zawieszania ustaw sankcjonowanych i ogłoszonych (niech by coś podobnego napisały pismu polskie lub czeskie! p. r. *G. N.*). Wszystko Niemiec austrjacki zniesie, tylko nie jednostajność nużącą. Świeży wietrzyk, jakiby musiał powionąć z ministerjalnej odpowiedzi na memorjał biskupów, wlałby nowe życie w dusze, które już omdlewają znużone długim ciągiem zdawna uprawnionego a wreszcie otrzymanego bezpieczeństwa prawa."

Tak więc spokój, tak więc długie używanie bezpieczeństwa prawa nuży centralistów! Czyż to nie jawne przyznanie się do w i c h r z y c i e l s t w a, którem stoi i żyje centralizm? Dalej pisze *Nowa Presse*:

„Ministerjum Auersperga powinno jednego się nauczyć od takiego znawcy ludzi jak Bismark, a to liczyć się ze s ł a b o s t k a m i l u d u! Tak on robił, co w duszy potępiać może, ale robił, aby duchy porwać, zapalić, ponieść na swych śmiałych torach. Ministerjum Auersperga zaś chce działać tylko przez „niepokaźne, ale pełne treści czyny" do których pojęcia trzeba więcej namysłu, niż tłum radykałów słowa posiada."

Czy czytał kto coś więcej niemoralnego, ohydnego? A tak woła stronnictwo „panujące w Przedlitawii" Dalej pisze *Nowa Presse*:

„Jeszcze smutniejszym od zaniechania odpowiedzi, jest powód zaniechania. Zrazu minister Stremayer zamyślał po cichu z tą sprawą się uprzątnąć. To była taktyka dobroduszna, ale źle obliczona. Sądzono, że się zapobiegnie mnożeniu kłopotów politycznych, jeśli się żółciowego usposobienia biskupów jeszcze mocniej drażnić nie będzie — a przeoczano, że konferencja biskupów nie była tajemnicą, i że łączyły się z nią ciemne pogłoski, które szkodliwiej skutkować musiały, niż najgorsza prawda. Dlatego zdawało się nam ogłoszenie memorjału niezbędnem. Po rozgłoszeniu żądań biskupich nie mógł rząd poprzestać na rzetelności swojej w przeprowadzaniu ustaw; winien był rząd tę rzetelność swoją ogłosić, przeprowadzenie ustaw stanowczo zapowiedzieć. Rząd podobno nosił się z tą myślą, i rozbierano odpowiedź stanowczą — aż oto słychać, że odpowiedź n i e będzie daną. Fakt ten wskazuje na w p ł y w y, k t ó r e s ą s i l n i e j s z e niż wola ministerstwa, na p a r l a m e n t a r n e j w i ę k s z o ś c i d w ó c h t r z e c i c h o p a r t e g o."

Winę tego zwala *Nowa Presse* na Madiarów: „Rząd już przy obejmowaniu steru nie miał rąk zupełnie wolnych; wpływ węgierski, który obalił Hohenwarta, starał się nam z swej strategii narzucić dwa strategemy: ugody kroackiej i miru z duchowieństwem. Hamowanie spodziewanego postępu dowodzi, że zawiane z Węgier nasienie nie wszędzie padło na skałę Trudno zaprzeczyć, że ministerjum w swych usiłowaniach, aby w praktyce przeprowadzić wolę większości parlamentarnej, na niepokonalne napotyka przeszkody, Nie łudźmy się. Dajmy na razie pokój rozwojowi liberalnemu. Tylko sprawy reformy wyborczej ministerstwa porzucać nie wolno, choćby się na upadek naraziło. Ale o tem pamiętamy: abyśmy ministerstwu Auersperga nie zgotowali sytuacji, w jakiej ministerstwo Giskry zniszczało; aby ministerjum, chcąc utrzymać się u góry, nie podkopało swej podstawy u dołu, albo, aby chcąc iść z reprezentacją, nie musiało pożegnać się z poparciem sfery decydującej. A to przecie jest niewątpliwem, że w razie upadku rządu obecnego, przyszedł by do władzy spotęgowany rząd Hohenwartowski. Obrót, jaki wzięła sprawa memorjału, jest wskazówką, że najsmutniejsze dla nas położenie nie jest niemożliwem. Ale skoro tylko wyzwolimy się od sejmów, skoro otrzymamy reformę wyborczą, to potem wszystko zrobimy."

Tak pisała *Nowa Presse* i po zwycięztwie w wyborach czeskich! A projekt reformy wyborczej, jaki *Nowa Presse* ogłosiła (Herbstowski) mocno się różni od tego jaki *Tagespresse* półurzędowo ogłasza. Podobno i wystawa powszechna minie — a reformy wyborczej nie będzie, i centraliści nie będą już „panami!"

Zle powietrze w Petersburgu.

Od pewnego już czasu, krążą po dziennikach peszteńskich, niemieckich, a nawet i francuzkich (*Opinion Nationale*), pogłoski o wzmagającem się w Moskwie parciu frakcji „liberalną" tam zwanej, w kierunku otrzymania od cara i rządu p a ń s t w o w e j r e p r e z e n t a c j i p a r l a m e n t a r n e j; o zajściach z tego powodu coraz się wzmagających, pomiędzy panującym carem, a jego synem, następcą tronu; o aresztowaniu i wywiezieniu wielu znakomitych figur moskiew-

Kronika krakowska.

(Wystawa jakiej jeszcze nie było. — Osobliwości z galicyjskiego i zniegalicyjskiego stanowiska. — Unikat jadący na unikacie. — Interpelacja i odpowiedź na nią. — Fatalność i prof. Skobel. — Rzadkie zjawisko. — Pedagogja jako zjazd, jako wystawa i jako książka. — Cisza, teatr, cyrk, pogoda i tegoroczna niegrzeczność topielców. — Ogrody krakowskie i nadzieja skandaliku.)

Będziemy zatem mieli wystawę o s o b l i w o ś c i w Krakowie.

W celu urządzenia tej wystawy zawiązała się komisja, której przewodniczy książę Marceli Czartoryski i profesor Józef Łepkowski, a w której nadto zasiadają Pol, Matejko, Kossak, Antoni Zaleski, Rudzki, Władysław Łuszczkiewicz, Stanisław hr. Tarnowski, Piotr Umiński.

Oczywiście będzie to wystawa na serjo, rękojmią tego najlepszą są poważne nazwiska członków komisji.

Nie ulega zatem wątpliwości, że wszystko co w Krakowie i Galicji „osobliwością" nazwać się może, zostanie zebrane, uporządkowane i pokazane oczom świata na tej wystawie.

Wystawa dzielić się będzie zapewne na dwa wielkie działy.

W pierwszym mieścić się będą takie przedmioty, które gdzieindziej należą do okazów zwyczajnych i pospolitych, u nas zaś w Krakowie i w Galicji są rzadkie i osobliwe.

Figurować tutaj będzie naprzykład funt cukru galicyjskiego, obwinięty w arkusz papieru, również wyrobionego w Galicji.

Do działu drugiego zaliczone będą okazy, które u nas w Krakowie i w Galicji napotkać można bez trudności, ale których za to gdzieindziej daremniebyś szukał ze świecą.

Tu obok głąbików krakowskich i wyrobów soli wielickiej, zajmą miejsce książki polskie, sprowadzane z Kongresówki, jako jedyne na kuli ziemskiej płody sztuki typograficznej, obłożone cłem wchodowem.

Jeżeli oprócz okazów martwych, przyjęte będą na wystawę okazy żywe, co w każdym razie byłoby rzeczą bardzo pożądaną, to w ich liczbie ujrzymy niezawodnie posła na sejm, prawodawcę i reprezentanta pięciomilionowej krainy, nieumiejącego pisać i czytać, wraz z wyborcami, którzy go wybrali, i zobaczymy takie dubeltowe unikaty, a raczej unikaty, podniesione do drugiej potęgi, jak np. p. M. J. Konstantynowicza, jedynego pod słońcem człowieka, któremu uczyć dzieci czytać niewolno, paradującego na „Detonomii", jedynej we wszechsporcie klaczy, zdobywającej nawet nieistniejące nagrody.

Tak sobie niezawodnie wyobrażasz tę naszą wystawę „osobliwości", szanowny czytelniku, i jestem pewny, że już się zdecydowałeś pojechać na nią bez odwłoki.

Nim jednak zatelegrafujesz do p. Heurteux'go, żeby dla ciebie na czas tej wystawy zatrzymał numer w swoim nowym, elegancko urządzonym hotelu, bądź łaskaw, czytelniku szanowny, posłuchać mię jeszcze chwilkę.

Winienem ci powiedzieć, że jesteś w najzupełniejszym błędzie. Jeżeli się spodziewasz ujrzeć coś podobnego na naszej wystawie osobliwości, to doznasz niemiłego zawodu.

Takich rzeczy na niej nie będzie.

Będą tam tylko okazy archeologiczne i dzieła sztuki — nic więcej.

Przyznaję ci, szanowny czytelniku, że masz wszelkie prawo zainterpelować mnie, z jakiego też powodu taką wystawę nazwano wystawą „osobliwości", wybacz mi jednak, że na tę arcysłuszną interpelację nie mogę ci dać zaspakajającej odpowiedzi.

Dlaczego zamierzoną wystawę archeologiczno-artystyczną ochrzczono takiem dziwnem imieniem, poprostu nie wiem.

Domyślam się tylko, że to się stało z tej jedynie przyczyny, że rodzice chrzestni miewają czasem dziwne fantazje i szczególne nabożeństwo do osobliwych świętych.

Być jednak może, że tu i rodzice chrzestni nie winni, tylko ta jakaś fatalność ciążąca nad Galicją, dzięki której, wszystko co się u nas robi, musi być albo nieszczęśliwie zrobionem, albo przynajmniej nieszczęśliwie nazwanem.

W tym wypadku wdzięczni będziemy tej fatalności, jezeli się będzie pastwiła nad nazwiskiem tylko, a nie nad rzeczą.

Nieprawdaż łaskawy czytelniku?

Coby to za błogie były czasy autonomiczne, gdybyśmy tak naprzykład Wydziałowi krajowemu nigdy nic więcej nie mieli do zarzucenia, tylko to co prof. dr. Skobel jego nazwie zarzuca! Bo trzeba ci wiedzieć, łaskawy czytelniku, że i nazwa „Wydział krajowy", nie jest pod względem językowym niepokalaną. Jest te ślepo-dosłowne tłómaczenie niemieckiego *Landes-Auschuss*. Całe szczęście tylko, że tłómacz tej nazwy nie wziął wyrazu *Auschuss* w innem jeszcze, więcej merkantylnem znaczeniu, bo byłby przekład wypadł tak szkaradnie, żebyśmy się na jego niedorzeczność poznali. Dr. Skobel chce, żeby Wydział krajowy, ponieważ jest poprostu „wydziałem sejmowym", nazywał się tem, czem jest. Komu się ten wniosek zbyt radykalnym nie wydaje, niech go raczy przyjąć do wiadomości, chociż nie należy się bardzo spieszyć z wprowadzaniem go w wykonanie, bo nie wszyscy byliby zapawne kontenci, gdyby im przyszło koniecznie tem się nazywać czem są rzeczywiście.

Dość jednak o tem, szukajmy innego przedmiotu.

Na horyzoncie krakowskim pojawiło się w tych czasach jedno z najrzadszych zjawisk — nowy nakładca. Panowie A. Dygasiński i W. Tomaszewicz rozpoczynają od 1. października wydawnictwo „Bibljoteki umiejętności przyrodniczych". O panu Tomaszewiczu, współwłaścicielu księgarni wydawnictwa dzieł tanich, wiedzieliśmy już dawniej jako o nakładcy, i nieraz wspominaliśmy o jego działalności na tem polu, do której szerszego rozwinięcia tylko większego zasobu środków materjalnych było potrzeba. Z nazwiskiem pana Dygasińskiego spotykamy się po raz pierwszy i życzymy mu powodzenia w niebardzo wdzięcznych u nas — przedsiębiorstwach wydawniczych. „Bibljoteka" ma zawierać przekłady dzieł przyrodniczych popularnych, ilustrowane w miarę potrzeby, a wychodzić będzie co miesiąc, zeszytami pięcioarkuszowemi, których okładka zużytkowaną zostanie na kronikę najnowszych odkryć i wynalazków, oraz wiadomości bibljograficzne. Za półtora guldena kwartalnie będzie można zatem przyjść po pewnym czasie do posiadania przystępnych przewodników w każdej gałęzi nauk przyrodniczych, najmniej podobno u nas rozpowszechnionych, a których ogromnej ważności nikt zaprzeczać nie zechce.

Jakby na pozdrowienie zjazdu pedagogicznego, mającego się odbyć w tym tygodniu w Tarnowie, J. M. Himmelblau wydał P e d a g o g i k ę w u r y w k a c h dr. L. Kelnera, opracowaną przez dr. Zygmunta Sawczyńskiego. Dzieło to dość obszerne, przeszło dwudziestoarkuszowe, tanie, przystępne, jest rzeczywiście bardzo odpowiednie dla nauczycieli i dla wszystkich, którzy o nauczanie dzieci chcą bliższego nabrać pojęcia. Tłómacz w opracowaniu zastosował je do potrzeb naszych, a dokonał pracy swojej z zamiłowaniem i sumiennością, która mu zaszczyt przynosi.

Na ten sam zjazd, z którym, jak wiadomo, połączaną będzie wystawa rzeczy szkolnych, księgarnia Nowoleckiego wysyła zbiór dzieł naukowych, używanych lub mogących służyć do użytku szkolnego.

Tyle tylko wiadomości zebrać mi się udało z wycieczki w świat księgarski, a zresztą cisza u nas straszliwa. Teatr opuszcza wprawdzie Poznań, gdzie mu się powodziło doskonale, i gdzie szczególnie pani Hofmanowa miała dni prawdziwego tryumfu; przyjedzie tutaj w przyszłym tygodniu, ale nie rozpocznie jeszcze widowisk, tylko się uda do Krynicy, gdzie 24. bm. ma dać pierwsze przedstawienie. Cyrk Sidolego lada dzień także ma wyjechać. Deszcz nieustanny, a raczej ustający i ponawiający się po cztery razy dziennie, przeszkadza nawet koncertom w strzeleckim ogrodzie i spędza muzykę z plantacji — ogniomistrze tylko niezmordowani ogłaszają co chwila ognie sztuczne, czasami nawet „hińskie" (sic) z zastrzeżeniem wszelako, „jeżeli już pogoda łaskawie zezwolić raczy."

Ile razy nam się chce na parę godzin uśmiechnie ta jaśnie wielnożna pogoda, tyle razy wybieramy się do Wisły, i niejeden taką w jej nurtach znajduje przyjemność, a tak mało powabu w tegorocznym lecie, że nie wychodzi z niej więcej, chyba go jaki zręczny pływak przemocą za czuprynę wyciągnie. W przeszłym roku topielcy byli tacy grzeczni, że aby nie robić przykrości naszemu magistratowi, kiedy powzięli zamiar utonięcia, przepływali na drugą stronę rzeki, i tam dopiero, pod juryzdykcją wielickiego powiatu, z czystem sumieniem szli na dno. Teraz, nie wiem dlaczego, zaniedbują tej uprzejmości i bez najmniejszej cereminji toną gdzie się zdarzy, korzystając z tego, że dzięki uporczywym ulewom jest wody w Wiśle aż do zbytku. Kto potrafi dawać nurka, może zaraz przy łazienkach p. Wojcickiego znaleźć jej tyle, że jak się zanurzy, będzie miał na dwa łokcie powyżej czuba, a niestety, przy wchodzeniu do łazienek nikogo nie pytają czy potrafi dawać nurka czy nie, i w całym Krakowie nie ma żadnej szkoły, w którejby się można tej pożytecznej i zbawiennej sztuki nauczyć. Z tego powodu niejeden z kąpiących się nabawi się niemałego strachu, gniewać się jednak o to nie ma powodu, bo wśród tak jednostajnego życia, jakiem jest nasze w obecnej chwili, nawet utopić się jest rozrywką.

Autor *Tygodnika Lwowskiego* w *Czasie* ma na takie ogórkowe czasy materjał zapasowy opisując ogrody i ogródki lwowskie. Dla mnie nie istnieje takie *remedium*. Ogrodów i ogródków u nas tak jakby niebyło, choć zieloności nie brakuje. Mamy wieniec plantacji do koła miasta, mamy ogród strzelecki, ogród botaniczny i na tem koniec. W ogrodzie botanicznym pustki zawsze, w ogrodzie strzeleckim życie tylko wtedy, gdy gra muzyka, na plantacjach w niektróych punktach więcej ruchu, szczególniej w godzinach popołudniowych. Między bramą florjańską a ulicą Lubicz, prowadzącą do kolei, zbiera się wyszukańsze towarzystwo; linja od restauracji Frühbecka do nowej bramy stanowi *promenoir* żydowski; naprzeciwko gmachu policji podczas muzyki w kasynie lub na plantacjach gromadzi się plebs różnowzory, rozkoszy akustycznych spragniony — w tem wszystkiem jednak charakterystyki niewiele.

Pozbawiony tej ostatniej ucieczki z niepokojem spoglądam w letnią moją kronikarską przyszłość, ale nie tracę ostatecznie odwagi, bo w końcu jakoś to będzie. Zmiłuje się przecież miasto nad historjografem swego żywota, i postara się o jakieś *echt* krakowski specjalik, który będę mógł przyprawić po swojemu i podać czytelnikom w przyszłym tygodniu.

W tej nadziei składam dziś pióro.

Kraków 15. lipca 1872 r.

Omikron.

skich; a nawet i o rozciągnięciu, z rozkazu cara ścisłej kontroli nad całem postępowaniem carewicza etc.

Nadjeżdżające z Petersburga osoby prawią o jakiejś dość głośnej demonstracji „konstytucyjnego stronnictwa“, którą car miał być przyjętym przy swym powrocie do stolicy. Manifestacja miała mocno rozgniewać cara, a sferom „konserwatywnym“ napędzić tyle strachu, że znaczna liczba rodzin zwykle zamieszkujących Petersburg, co najprędzej się wynosi, bądź za granicę, bądź do odległych prowincji; nawet osoby przybyłe w interesie, za bezpieczniejsze uważają stolicę opuścić co najprędzej.

Carat, pomimo względnej wolności druku, jaką tam dopuszczają, jest zawsze jeszcze, pod względem politycznym szczególniej, owym straszliwym krajem „wiecznego milczenia“, w którym oprócz rozkazującego głosu cara-kaprala i świstu knuta spadającego na obnażone plecy ofiar, nic nie słychać — bo katowanym ofiarom nawet jęczeć nie wolno.. Dzienniki moskiewskie piszą więc bardzo uczenie i rozwlekle o wszystkiem, z wyjątkiem tego jedynie, coby tak dla nas, jako i dla samejże Moskwy, największy miało interes: o wewnętrznem życiu i rozwijaniu się umysłów na polu politycznem.

Ile więc jest prawdy w tych dochodzących nas z nad Newy pogłoskach? — trudno wiedzieć dokładnie.... Z jednej strony, nie trzeba zapominać, że „u stracha wielkie oczy“, a strach niewątpliwie ogromny, paniczny, opanował wszystkich uciekających z Petersburga; zkądinąd wszakże i to pewna, że w takich szczególniej rzeczach niemasz dymu bez płomieni, i że coś zasługującego na uwagę pod temi się ukrywa symptomatami.

„W Petersburgu złe powietrze (skwiernyj wozduch)“, to jest „mot-d'ordre i hasło uciekających, którzy nie mają odwagi nazwać rzeczy po imieniu, a o szczegóły zbyt ciekawie się rozpytywać nie uważali za bezpieczną rzecz.... Złe powietrze w Petersburgu! — to jest wszystko, co przelękniony niewolnik cara śmie półgłosem wyszeptać za granicą.

Ale to „złe powietrze“ może się stać niebezpiecznem dla „kolosu o glinianych nogach“. A nuż chwyci się nóg tych zębami chemicznego odczynu i rozłoży je? Kolos caratu runie, gmachem swych ruin przytłaczając ludy, które dotąd ugniatał swem żelaznem ramieniem. Lecz się swobodniej i przestrzenniej stanie w Europie. Powietrze się oczyści....

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 12. lipca 1872.

(*R. W.*) Nowego nie wiele. Dzienniki przeżuwają stare rzeczy, więc jeszcze ciągle mowa jest o zabiegach monarchistów, o nowym traktacie z Niemcami o nowych podatkach i o olbrzymiej pożyczce trzech miliardów i poł.

Zabiegi monarchistów zacząwszy od owej wyprawy do p. Thiersa dnia 20. czerwca znowuż się nie powiodły. Spodziewali się przy rozprawach nad podatkiem od materjałów surowych zadać Thiersowi klęskę, mniemali bowiem, że uczyni z niego kwestję gabinetową, na prośby atoli lewicy, minister finansów oświadczył imieniem rządu, iż żąda tylko, aby potrzeby skarbu były zaspokojone, nie przywiązuje zaś żadnej wagi, w jaki sposób będą zaspokojone. Kwestja gabinetowa nie została więc tym razem postawiona i plan monarchistów osiadł na piasku. Nie mało także robiono zabiegów, ażeby do spisku przeciw rzeczypospolitej wciągnąć marszałka Mac-Mahona. Była podobna mowa na radzie spikniętych przeciw rzeczypospolitej w hotelu des Résérvoirs, aby za pośrednictwem zacnej i pobożnej małżonki marszałka wpłynąć w kierunku monarchistów na umysł żołnierski Mac-Mahona. Przez kilka dni powtarzano, że marszałek dał się wciągnąć do spisku. Byli nawet tacy, którzy lada chwila oczekiwali zamachu stanu, mającego obalić rządy Thiersa. Tymi pogłoskami dwóch tylko ludzi najmniej się zajmowało, to jest Thiers i Mac-Mahon. Pierwszy prowadził do końca układy z Niemcami lub przesiadywał w Izbie i przyjmował czynny udział w obradach. Drugi zaś z żoną wyjechał do Luche na ślub córki swoich przyjaciół. I wtedy, kiedy spiskowcy łamali sobie głowę, jakby zużytkować Mac-Mahona, on najspokojniej towarzyszył pannie młodej od ołtarza do domu rodzicielskiego. Dopiero po powrocie do Wersalu dowiedział się, w jaki sposób monarchiści nadużywają jego imienia. Uznał więc za stosowne udać się wraz z żoną do Thiersa, uspokoić go i tym sposobem zadać kłam tym, którzy chcieli wyzyskiwać jego powolność dla swych niecnych zamiarów.

Rozprawy w Zgromadzeniu narodowem toczą się bez przerwy nad uchwaleniem nowych podatków. Dotąd oprócz podniesienia opłaty od patentów, które może przynieść skarbowi do 50 milionów, na inne podatki niema zgody. Ważną przeszkodą do uchwalenia podatku od płodów surowych jest i ta okoliczność, że mocarstwa sąsiednie oświadczyły przez swych posłów ministrowi spraw zagranicznych, że niechętnie przez nich jest widziany zamiar Thiersa, dążący do zmiany stosunków handlowych.

Drugi podatek od obrotu kapitału, użytego w przemyśle i handlu ma więcej za sobą pewności przyjęcia. Kazimierz Perier jest o tego systemu podatkowego najsilniejszym obrońcą. Mowa jego jak zawsze nacechowaną była wysokiem umiarkowaniem. Wzywał Izbę, aby uchwał podatkowych nie używała za narzędzie stronnictwa. Różne inne jeszcze nowe podatkowe wnioski stawiane są w Zgromadzeniu, a rząd jak nie miał tak niema żądanej do pokrycia deficytu kwot 200 milionów. Nie wdajemy się w bliższe ich określenia, jako mało obchodzące czytelników polskich.

Dnia 19. lipca dziennik urzędowy ogłosił nareszcie zawarty traktat między Francją a Niemcami. „O sposobie wypłaty kontrybucji.“ Na wstępie traktatu, którego treść już wam jest znaną, umieszczone jest obszerne wyjaśnienie, jak istotnie należy rozumieć zawartą umowę.

Rząd daje tu uroczyste zapewnienie, że niema zamiaru korzystać z przedłużonego czasu wypłaty kosztów wojennych, gdyż najważniejszym jego zadaniem jest przyspieszyć wyjście wojsk niemieckich z dotąd zajmowanych przez takowe departamentów.

Do mającej się zaciągnąć pożyczki przygotowania się czynią z wielkim pospiechem. Z otrzymanych dotąd doniesień wiadomo, że same domy angielskie i holenderskie ofiarowały blisko półtora miliarda, Belgja pół, na Francję więc i inne kraje pozostaje tylko półtora miljarda.

Można więc być pewnym, że pożyczka się powiedzie najzupełniej, a nawet, znacznie przewyższy żądaną sumę.

Śledztwo w sprawie Bazaine'a trwa bez przerwy. W tych dniach wyszukano posłańca, który doręczył depesze marszałka Mac Mahona Bazaine'owi. Ważną jest ona dla tego ponieważ ten ostatni upornie się wypierał, że nic nie wiedział o ruchach pierwszego.

Przed paru tygodniami przybył do Paryża p. Klaczko. Przykre na nas uczynił wrażenie ten jego powrót do Paryża. Jeśli kto, to p. Klaczko nie mógł się żalić na złe przyjęcie w Galicji. Uzyskał on tam bowiem wszystko, co się daje najzasłużeńszym obywatelom kraju. Był posłem na sejm, członkiem delegacji, słowem posiadał zaufanie, która służbę dla kraju uczyniło mu łatwą. Powrót więc tutaj i to dla projektu założenia francuzkiego dziennika, jest bardzo źle widzianym w emigracji.

Pytają się wszyscy, jakiej barwy będzie ów dziennik pana Klaczki? Wiemy z góry, że nie republikański — bo p. Klaczko i jego opiekunowie nie są republikanami. Zważywszy, że jego główny protektor ks. Władysław Czartoryski złączył się krwią z Orleanami i sprawę tych ostatnich uważa za swoją, można być pewnym, że pismo p. Klaczki będzie orleanistowskie. Czy nam to zjedna u ogółu francuzkiego sympatję? Wątpić z góry można. Zawsze źle wychodziliśmy na mięszaniu się w sprawy francuzkie. Źle wyszliśmy na tem, że kilkudziesięciu wdało się w sprawy komnny, źle wyjdziemy i na orleanizowaniu Francji przez p. Klaczkę.

Wiadomo wam, że wielu z młodej emigracji ukończyło chlubnie we Francji nauki medyczne przy pomocy komitetu Naukowej Pomocy. Niektórzy z nich przez praktykę szczęśliwą stali się bardzo głośnymi. Pomiędzy ostatnimi jest doktor Napieralski. Zasłynął tutaj jako dobry chirurg. O wielu z tych medyków na pochwałę i to powiedzieć należy, że nie są zapalonemi zwolennikami materjalizmu jak niektórzy uczniowie uniwersytetu warszawskiego i krakowskiego, którzy narodowość i sprawę polską na daleki plan odkładają, a sami prócz zbogacenia się i używania nie mają innego celu. Księgi nawet przyrodnicze, jakie tak licznie zaczęli wydawać, nie mają rzeczywistej wartości, lecz są prostą spekulacją.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo francuzkie w ciągłej wojnie, zajęte wzajemnem sobie dokuczaniem. Przedwcześnie odkryty zamach monarchistów rozjątrzył republikanów, prezydent republiki postanowił się więc zemścić, i wystąpił pośród obrad finansowych z programem republikańsko-konserwatywnym, ztąd wielka radość w obozie republikańskim, a zażartość pośród monarchistów. Dzienniki sprzyjające obecnemu porządkowi rzeczy, zapowiedź Thiersa porównywują z utrwaleniem republiki, widzą w niej zamiar naczelnika władzy wykonawczej rozwiązania obecnej Izby i rozpisania nowych wyborów, które dla dzisiejszej prawicy byłyby bezsprzecznie bardzo niekorzystne. Monarchiści przywołują się do baczności.

Od kilku dni całą prasę francuzką jedynie zajmuje owo oświadczenie prezydenta republiki.

Projekt o pożyczce został przyjęty prawie bez rozpraw. Pożyczka prawdopodobnie zostanie rozpisaną na 27. bm.

Królowa Wiktorja udzieliła pozwolenie wstąpienia do akademii wojskowej w Woolwich synowi eks-cesarza Francuzów.

Rewia wojskowa pod Berlinem, na którą centraliści wiedeńscy chcieliby wysłać całą rodzinę Habsburgów i wszystkich dygnitarzy państwa austrjacko-węgierskiego, ma się odbywać od 11. do 17. września, mówią, że Moskwa, aby zakryć oziębione stosunki z Berlinem, ma nadesłać na tę uroczystość wojskową, carewicza.

D. 22. sierpnia wielka również uroczystość w Belgradzie. Ks. Milan obejmuje z rąk regencji zarząd kraju. Fakt ten zapewne nie wpłynie na politykę — kiedyś był wprawdzie dzisiejszy rządca Serbii nieprzyjaźnie dla Moskwy usposobionym, ale regencja umiała go przerobić, i zapewne pójdzie on drogą swych dotychczasowych doradców. Na uroczystość dojścia do pełnoletności ks. Milana, reprezentacja miasta Belgradu zaprosiła wiele gmin zagranicznych do udziału, a mianowicie Rady gminne Pesztu, Wiednia, Petersburga, Moskwy, Kijowa, Aten, Jass, Bukaresztu i innych miast.

Pułkownik Verdy, naczelnik wojenno-sądowego oddziału w pruskiem sztabie jeneralnym, który głównie zajmował się ułożeniem sprawozdania o wojnie francuzko-pruskiej, przeniesiony został do Królewca na naczelnika sztabu pierwszej armii. W tem niechętni Moskwie upatrują jakieś skryte zamysły rządu berlińskiego.

Dzisiejszy artykuł wstępny kreśli usposobienie wewnętrzne Moskwy. Trwoga przewrotów społecznych jest tam wielką — nihilizm coraz więcej przedstawia swe kolce, które kłując, zatruć mogą całe społeczeństwo. Rząd carski pilnie śledzi i prześladuje radykałów moskiewskich. Pismom wypowiadającym dążenia socjalne, których Moskale mają dosyć, stawia liczne przeszkody — w tych dniach zawiesił wydawnictwo tygodnika *Powszechna praca.*

Jezuici ze wszech stron są atakowani. Dochodzą mianowicie przez Londyn wiadomości, że rząd z Quatemali nakazał zwinięcie klasztoru jezuitów i zabór majątku. Rządy Nikaragui i San Salvador podobno porozumiewały się również z sobą o wydalenie jezuitów.

Rząd turecki zamierzył pozbyć się z kraju patrjarchę ormiańskiego Hassuna, agenta ultramontanów, który zbytnią gorliwością zraził narodowców, i dał mu życzenie to poznać, ale ten oświadczył, że nie ruszy się z miejsca i ustąpi tylko przemocy. Jakkolwiek ambasador francuzki stara się u Porty o zmianę powziętego zamiaru, słaba jest jednak nadzieja, aby rząd sułtański ustąpił. Papież wynagradzając żarliwość Hassuna, przysłał mu upominek.

Voce della Verita komunikuje, że patrjarcha chałdejski Auden został wykluczony z kościoła z powodu przejścia na schizmę.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Z listu otrzymanego dzisiaj z Krakowa dowiadujemy się, że tamtejsze sfery jezuickie pracują niestrudzenie nad urzeczywistnieniem projektu sprowadzenia Zmartwychwstańców i osiedlenia ich tamże. OO. Karmelici posiadają tam jak w adomo klasztor i kościół na Piasku. Przeorowi ich zaproponowano, aby sprzedał klasztor i kościół dla Zmartwychwstańców, i że dobrze zapłacą. Oburzony taką bezwstydną propozycją ks. przeor OO. Karmelitów, odpowiedział: „Kościół nie jest ani gorzelnią ani browarem, aby o sprzedaży jego mogła być mowa.““

Ziemie polskie.

Im bliższy termin obchodu tak zwanego „przyłączenia“ Prus zachodnich do monarchii pruskiej, tem gorliwiej zajmują się Niemcy przygotowaniami do tej uroczystości. Potrzebna ku temu suma, jakeśmy donieśli, jest już zebraną. W skutek konkursu, ogłoszonego za napisanie najlepszej dla ludu historji Prus zachodnich, nadeszły cztery tylko prace, które uznano za niestosowne; z powodu tego komitet rozda pomiędzy lud 10.000 egzemplarzy „Bilder aus der Vergangenheit“ przez Gustawa Frajtaga. Dalej postanowił komitet, aby na uroczystość do Kwidzynia każdy powiat przysłał najwięcej po 10 reprezentantów. Ponieważ zamiar niemieckich mieszkańców Warmii, aby osobno, na swoją rękę stuletnią święcić rocznicę rozboju dokonanego na Polsce, nie przyszedł do skutku — przeto burmistrz Gruihn z Brunsberga prosił o pozwolenie przyłączenia się w tym celu do mieszkańców Prus zachodnich.

Rząd niemiecki odmówił niejakiej pannie Radońskiej pozwolenie na założenie wyższej szkoły żeńskiej w Inowrocławiu, naturalnie z powodu, iż byłaby to szkoła polska.

Istniejące w tymże samem mieście Towarzystwo przemysłowe i pożyczkowe, rozwijają się bardzo dobrze. Ostatnie z nich w przeszłem półroczu zrobiło obrotu na 80.000 przeszło talarów, a depozytów ma przeszło 17.000 talarów: depozyta te są wyłącznie własnością rąk niezamożnych.

Moskale przebywający w Kongresówce dotąd nie mogą się nażalić, że obchód dwóchsetletniej rocznicy urodzin Piotra Wielkiego, nie poszedł według ich myśli. Korespondent do *Gołosu* donosząc z Władysławowa, gubernii augustowskiej, że w kościele oprócz dwóch księży, kilkunastu uczniów szkółki miejscowej kilku czynowników i dwóch żandarmów, nikogo nie było na mszy żałobnej za duszę Piotra Wielkiego — wielce się gorszy brakiem udziału ludności miejscowej. Szanowny ten jegomość chciałby widocznie, aby kozacy w podobnych wypadkach nahajami spędzali mieszczan i ludność okoliczną.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.**

W sobotę będzie nareszcie przedstawiona na benefis pani Jakowickiej tylekroć zapowiadana opera „Żydówka“; w niedzielę zaś ludowy dramat: „Gwiazda Sybiru, hr. Starzeńskiego. Chóry w tym dramacie przychodzące, wzmocnione będą licznym pocztem amatorów i odśpiewaną będzie pieśń „Straż nad Wisłą,“ kompozycji utalentowanego kapelmistrza, pana Jareckiego.

Powróciła z Medjolanu śpiewaczka panna Kleczkowska, lwowianka, i podobno zamierza wystąpić w tutejszej operze.

Ks. Leon Sapieha, marszałek sejmu i prezydent Wydziału krajowego wyjechał wczoraj do Krasiczyna, z kąd udą się do Szczawnicy na kilka tygodni.

W Wydziale krajowyw przygotowują projekta do ustaw, których wypracowanie ostatni sejm polecił. Większa część już jest wypracowaną. Wydział krajowy projekta te rozesłać ma posłom przed zebraniem się sejmu.

Przy końcu sierpnia mają się odbyć we Lwowie wybory do sejmu w miejsce zmarłego posła lwowskiego, dr. Frankla.

Pan Komers, prezydent sądu wyższego we Lwowie, wyjechawszy na urlop, już więcej nie powrócił do Lwowa. Podał się on na emeryturę, skończywszy w lutym b. r. 40 lat służby.

W chwili gdy w świecie co raz więcej tworzy się towarzystw opieki nad zwierzętami, u nas często bardzo daje się spotykać dziwna obojętność na cierpienia zwierząt. — Z faktami podobnemi spotykamy się bezustannie na prowincji, trudno się jednak dziwić temu, gdy w miastach nawet pod osłoną władz, dopuszczają się czegoś podobnego oprawcy przy łowieniu psów. Gdyby jakiś cudzoziemiec z Zachodu widział te przykre sceny ogłosiłby mógł nas za barbarzyńców. Szczęściem, że współczucie, jakiem zwykle publiczność otacza biedne zwierze nie pozwoli mu wydać podobnego sądu, to jednak oburzenie z jakim spotykany jest u nas zawsze oprawca, winno zwrócić uwagę szan. magistratu, aby wydał instrukcje mniej rewoltujące.

Przedwczoraj aresztowała policja byłego żandarma Jana Ziembę, który podrobił dekret krajowej Rady szkolnej nadający mu posadę nauczyciela przy szkole głównej w Jarosławiu i dekret ten z innemi sfałszowanemi dokumentami zastawił za pobrane suknie za sumę 45 złr. u kupca M. Dubsa przy ulicy wekslarskiej. Oddano go do sądu krajowego.

Na ulicy przed teatrzem hr. Skarbka wystrzelił przedwczoraj nad wieczorem 15-letni uczeń szewski Józef Sziefer z klucza prochem nabitego, skutkiem czego zaniepokoił mieszkańców sąsiednich i spowodował liczne zbiegowisko ludzi. Przychwycono i odprowadzono go do policji, gdzie znaleziono przy nim flaszeczkę pełną prochu do dalszych podobnych eksperymentów. Ukarano go za to policyjnie.

Zamieszkały pod l. $203^2/_4$ złotnik Lejba Pfeifer zgubił przedwczoraj w południe w ormiańskim banku zastawniczym podczas odbywającej się tamże licytacji pulares, w którym znajdowały się 2 asygnaty bankowe po 100 złr. i 1 banknot na 100 złr. w. a.

Przedwczoraj około godz. 9-ej wieczór w skutek eksplozji gazu w tylnych lokalnościach Reinhold et Buber przy ulicy Karola Ludwika zajęły się tamże złożone towary. Ogień wkrótce ugaszono.

Donoszą nam z Gródka:

„W okolicy tutejszej puszczono tendencyjną wieść między lud wiejski, jakoby jeden z panów galicyjskich domagając się u Najjaśniejszego Pana zaprowadzenia napowrót pańszczyzny, gdy Najj. Pan odmówił, ów pan (rozumie się Polak) rozgniewany dobywszy pałasza odciął cesarzowi ucho; w skutek czego Najj. Pan, rozgniewany na Polaków, rozkazał aby nikt z włościan nie ważył się robić w żniwa w dworach taniej jak 80 cnt. dziennie. W skutek tego w sąsiedniej wsi Kamienobrodzie, posiadłości księcia Kaliksta Ponińskiego, tameczny wójt w gminie ogłosił, iż otrzymał z urzędu owe rozporządzenie cesarskie, i w rzeczy samej nietylko tamecznym włościanom pod karą nakazał, aby nikt nie ważył się we dworze po niżej ceny 80 cnt. dziennie przy żniwie robić, ale nadto, gdy przed kilku dniami na wezwanie dworu robotnicy tameczni do żniwa spieszyli, wójt wspomniony zabiegł im drogę i wszystkich groźbą i czynem do domów rozpędził.

„Dotąd dotycząca władza polityczna w tej tak ważnej sprawie, pomimo wniesionej skargi ze strony dworu, nic nie uczyniła, skntek atoli tej złośliwej propagandy okazał się zatrważającym, gdyż włościaństwo, jakkolwiek głodne i żądne zarobku, w początkach chętnie spieszyło do żniw dworskich, dziś już całkiem się ociąga, powołując się na mniemany patent cesarski, iż nie wolno im do dworu niżej 80 ct. dziennie na robotę chodzić.“

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 18. lipca b r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa utworzenia czwartych klas w szkołach ludowych, sprawozd p. radny Błotnicki. 2) Organizacja magistratu, sprawozd. p. r. dr. Madejski.

Lwów, 16. lipca 1872.

Jasiński mp.

— **Mianowania.** Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego p. Franciszkowi Omeiz tytył i rangę radcy dworu.

— **Ministerjum wojny** ogłosiło w swoich rozporządzeniach wezwanie do wstępywania do c. k. szkoły kadetów inżynierji (Genie-Cadeten-Schule).

Ktoby zechciał wstąpić do tej szkoły, musiałby wprzód odbyć kurs przygotowawczy, który się rozpoczyna z d. 1. października. O przyjęciu do kursu przygotowawczego rozstrzyga rezultat egzaminu z przedmiotów przepisanych dla ostatniego roku wyższej szkoły realnej. Kto ten egzamin dobrze złoży, będzie asenterowany jako „Truppen-Eleve“, i odtąd przechodzi na koszt rządowy. Po ukończeniu kursu przygotowawczego, który trwa rok jeden, wstępuje do szkoły kadetów inżynierji, także kosztem rządowym utrzymywanej, z której po 2ch latach wychodzi jako kadet — czyli aspirant oficerski do pułku inżynierji (Genie-Regiment).

Wiadomo, że przy pułkach inżynierji austr. daje się czuć brak oficerów; dla tego uważam postępywanie do tej szkoły za rzecz bardzo korzystną, tembardziej, że z wiadomościami tam nabytemi, młody człowiek ma w dzisiejszych czasach pole otwarte do wszelkich zawodów technicznych.

Ktoby chciał — co do tej szkoły bliższych zasięgnąć informacji, zechce się udać do mnie.

Przy tej sposobności oznajmiam — na wielokrotne zapytania, że pensjonat dla młodzieży szkolnej, otwieram z dniem 1go września rb. w kamienicy pani Lewakowskiej na Zielonem, gdzie obecnie jest szkoła miejska „Elżbiety“.

F. Koestlich. Podzamcze realność Cybulskich.

— **Rüdigeryzm w Galicji**. W tej sprawie umieścił *Dziennik Polski* w nr. 186 z dnia 11. lipca br. korespondencję z Sokala z dnia 8. lipca br., którą przedewszystkiem o tylę sprostować muszę, iż w *Gazecie Narodowej* uczyniony mi zarzut co do zachowania się w czasie popisu szkolnego w Bełzie, nie tylko zaprzeczyłem ale wyraźnie kłamstwem nazwałem, i że Namiestnictwo rekurs mój co do kompetencji wydziału powiatowego nie odrzuciło, lecz nie uwzględniło.

W odpowiedzi na powyższą korespondencję szanownemu korespondentowi tylko zauważać muszę, że tak wydział powiatowy, postanawiając dalsze traktowanie tej sprawy na drodze dyscyplinarnej, naten raz zaprzestać i wydanie stanowczego w tym względzie orzeczenia zaniechać, jakoteż i szanowny korespondent w pospiechu swoim zdaje się zupełnie zapomnieli, iż według §. 51 ust. o rep. pow. przeciw orzeczeniu Namiestnictwa jeszcze rekurs do właściwego ministerstwa służy, który w terminie przepisanym najniezawodniej wniosę, i że nawet wrazie gdyby i ten ostatni rekurs skutku pomyślnego nie odniósł, dopiero od pierwotnej uchwały wydziału pow., którą przeprowadzenie tego śledztwa dyscyplinarnego zarządzono, według §. 49 ust. o rep. pow. rekurs do Wydziału krajowego jeszcze służy; że dalej w razie nieuwzględnienia i tego rekursu, bezstronność wydziału pow. w Sokalu w teraźniejszym swym składzie co do mojej osoby nieochybnie zakwestjonuję i o przeznaczenie innego bezstronnego wydziału pow. upraszać będę; że nakoniec wysłaną do zbadania tej kwestji ostateczną i właściwą władzę najniezawodniej świadkami przekonam, iż w pierwotnem sprawozdaniu fakta poczęści przekręcone, inne zmyślone lub zatajone zostały, — a zatem wydział pow. prawdopodobnie przewidując dalszy przebieg tej sprawy, za lepsze uznał wstrzymać dalsze śledztwo, o którem dotąd jeszcze prawomocnie nie orzeczono, czyli takowe rozpoczynać miał prawo i w tej uchwale postępowanie moje, jako niestosowne uznaje, pomimo tego, że skoro niekompetencję wydziałowi zarzuciłem, dotąd co do zarzutu samego mnie uczynionego wcale badany nie byłem i to niestosowne i nieprawidłowe postępowanie ze mną, po części nieznajomością istniejących ustaw administracyjnych i sądowych tłumaczyć muszę, tembardziej, jeżeli nadmienię, iż całą tę sprawę — jako szkolną, z powodu równoczesnego podobnego zażalenia tegoż delegata, ze strony c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi indorsatem z dnia 30. marca br. l. 165, zwierzchności gminnej w Bełzie do zbadania i sprawozdania przydzielono.

Bełz dnia 14. lipca 1872.

Michał Hofmokl, c. k. powiatowy, członek rady gminnej, prezes Towarzystwa kasynowego i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Bełzie.

— **Egzamina dojrzałości** odbyły się w c. k. drugiem gimnazjum lwowskiem (tak zwanem niemieckiem) pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Piątkowskiego od 10—16 lipca b. r.

Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 20, prywatnych 4. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości z wyszczególnieniem: Abgarowicz Józef, Ajdukiewicz Bronisław, Brükner Aleksander, Krzyżanowski Filip, Petrów Grzegorz, Ursprung Rudolf.

Świadectwo dojrzałości: Błoński Justyn, Fischer Gustaw, Hausner Witold, Jonas Wilchelm, Kilian Jan, Lateiner Alfred, Mravincsics Ferdynand, Nowotny Adolf, Ressig Teofil, Tupec Karol, Wachmann Henryk, Żołnież Piotr.

Czterech otrzymało pozwolenie poprawienia z poszczególnych przedmiotów po wakacjach, jeden prywatysta cofnięty na czas nieoznaczony.

— **Wiadomości dyecezjalne**. D. 27. czerwca 1872 umarł w Zborowie powiatu złoczowskiego, archidyecezji lwowskiej pleban obrz. gr. kat. ks. Piotr Miź licząc 77, księdzem był lat 46.

Do parafii probostwa należy 1350 dusz, obowiązki duchowne pełni każdoczesny pleban, a prawo patronatu wykonuje hr. Juliusz Dzieduszycki.

Główne uposażenie probostwa stanowią 102 morgi i 306 sążni kw. ról w dobrej przeważnie żytniej glebie, i 8 morgów 1022 sążni kw. dobrych łąk wydających siano słodkie.

Czysty dochód roczny obliczony jest na 269 złr. w. a. a fundusz religijny uzupełnia kongruę do 315 złr. w. a. dopłacając rocznie 46 złr. i płacąc prócz tego wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

— **Stare monety polskie** srebrne w znacznej ilości gdzieś znalezione, sprzedawane były pojedynczo przez jakiegoś jegomościa na jarmarnłaszkowieckim. Między niemi dwie były dość duże i jedna z czasów Jana Kaźmierza, a druga z czasów Zygmunta III. Szkoda wielka, że podobne rzeczy zamiast być oddane w całości do zbiorów numizmatycznych krajowych, w ten sposób są marnowane, wpadając w zupełnie niewłaściwe ręce, które wartości ich należycie ocenić nie umieją.

— **Składki** na rzecz rodziny St. Moniuszki, według wykazu dyrekcji teatrów warszawskich, wynoszą do dnia 8. lipca 6.053 rsr. 41 kop. (Nadmienić tu należy, iż dyrekcja teatrów zamieszcza w swych wykazach tylko kwoty u niej złożone).

— **W Krakowie** odbyło się uroczyste poświęcenie nowej księgarni A. Nowoleckiego. Pan Nowolecki, znany jako niezmordowany wydawca, rozpoczyna tem samem w Krakowie zawód księgarski, który mu swego czasu zjednał zasłużone uznanie w Warszawie. Szczęść Boże!

— **Sławny linoskok Blondin,** umarł w Cincinati w Ameryce.

Rodzina jego otrzymała z testamentu kupca Aldgers 50 tysięcy dolarów.

Testament ten jest prawdziwie amerykańskim. Aldgers zachwycał się przez kilka lat Blondinem i polecił po śmierci linoskoka, z milijonowych swoich kapitałów żonie i dzieciom wypłacić 50 tysięcy dolarów; gdyby spadł z liny i złamał nogę 10 tysięcy dolarów; a gdyby utrącił sobie nos, 100 dolarów na wina. „Trunek na frasunek.“

Blondin był człowiekiem niesłychanej siły i odwagi i kawalerem kilku orderów.

— **W Paryżu** umarł w 60 roku życia człowiek bardzo oryginalny, książę Réne Rovigo. Syn napoleońskiego ministra, jenerała Savary, który kierował egzekucją księcia Enghien, był nieprzejednanym wrogiem Napoleona III. i zaciętym legitymistą. Mając po ojcu majorat, który mu przynosił przeszło 100.000 franków rocznego dochodu, nigdy nie miał pieniędzy, zawsze był w długach po uszy, i jako fejletonista w dziennikach zarabiał na chleb, pisując bardzo dowcipne i ostre satyry na Napoleona III, i jego dwór. Nie był ani szulerem ani smakoszem. Gdzież więc podziewał pieniądze? Był rozrzutny, niedbały, szczodrobliwy dla przyjaciół; Wiele tracił na kobiety, a więcej jeszcze dawał się okratać. Waleczny, sławny rębacz w pojedynkach, służył w Afryce, a podczas ostatniej wojny, chociaż schorowany, dzielnie bił się z Prusakami służąc w armji Loary. Powszechnie lubiony, budzi żal szczery. Jego majorat przechodzi na własność Rzeczypospolitej, umarł bowiem bezdzietnie, chociaż dwukrotnie był żonaty.

Siostra zmarłego była zaślubioną z hrabią Mikorskim ze Słubic, mieszkała stale w Królestwie i była redaktorką sławnych pamiętników swojego ojca, wydanych w Paryżu w 8 tomach w 1828 roku.

— **Krynica** d. 15. lipca. (Towarzystwo wzajemnej admiracji). Może was intrresować będzie obraz życia, jaki tego roku w porze kąpielowej okazuje, przedstawicielka główna zdrojowisk krajowych, Krynica. Nie będę tu wchodził ani w opisy skuteczności wody i powietrza tutejszego, ani rozbierał, czego jeszcze w mieszkaniach tutejszych potrzeba do wygód gości, zamyślam dać tylko pobieżny opis życia towarzyskiego, któreby nazwał częścią moralną środków lekarskich w kąpielach. Otóż pod tym względem Krynica przedstawia tylko ujemne, jak dotąd (przynajmniej tego roku) strony. Kąpiele otwarte od 1. czerwca tj. już półtora miesiąca, a jeszcze żadnej towarzyskiej zabawy, żadnego zajęcia dla gości podczas przeważnie słotuej pory. Bo, że wczorajszy koncert zupełuie nie przyczynił się w niczem do wyrwania z apatji tutejszego Towarzystwa kąpielowego, to pewno winą jest, tak tego kółka, które się urządzeniem koncertu zajęło, jakoteż w ogóle dążności wybitnej jeszcze dotąd w naszym narodzie do tworzenia pojedyńczych partji, patrzących z ukosa na siebie, i przyczyniających się prędzej do rozerwania zgody, aniżeli do jej ntworzenia.

Już na parę dni przed dniem przeznaczonym na koncert, słyszałem, że pod sekretem mają być także tańce, po koncercie. Ten sekret tłómaczyłem sobie w sposób dobry, tj. w celu swobodniejszej zabawy, bez wyszukanych strojów, coby prowadziło koniecznie za sobą ogłoszenie zabawy tańcującej. Jakoż w przeddzień koncertu zapytało się dwóch młodych ludzi, jednego ze zajmujących się tymże, czyby nie myślą także urządzić zabawy tańcującej tegoż wieczoru. Odpowiedź była charakterystyczna: „Jest nas czterech w komitecie, a ja jestem jego prezesem, a o tem zupełnie nie wiem. Jeżeli chcecie się zabawić tańcami to się naradzcie w większej liczbie i wyszlejcie do komitetu parę osób z tą propozycją.“ Co za genialny pomysł traktowanie sprawy między prezesem komitetu koncertowego a prezesem deputacji, wszystko u nas na wielką skalę.

Ci dwaj młodzi ludzi odpowiedzieli panu prezesowi Towarzystwa koncertowego, że oni tylko poddają myśl, by przy sposobności koncertu zarazem się zabawić, ale w żadne nowe komitety ani deputacje wdawać się nie myślą. W tem po koncercie wyszedł na jaw sekret. Gdy już wszyscy goście się porozchodzili, i zostało tylko Towarzystwo amatorów i nieco spektatorów, amatorowie kazali dopiero pousuwać ławki i w ośm par zabawiali się tańcami do 12 godziny. Objawem tym niegrzeczności dla reszty gości kąpielowych, dali oni tylko dowód, że łatwo jest odszczególniać się nietaktownem postępowaniem, o wiele zaś trudnej grzecznością i uprzejmością. Oczewista, że utworzenie się jednej koterji, spowoduje utworzenie się innych, czy zasklepienie się w jednem kole usposobień, wyobrażeń i zwyczajów i odgrodzenie się jak gdyby murem chińskim takiem postępowaniem od siebie sprzyja postępowi i cywilizacji nowoczesnej, na to najlepszą odpowiedzią jest powolne rozwijanie się naszych zakładów krajowych — w porównaniu ze zagranicznemi. Podczas gdy tam swoboda życia zgromadza z każdym rokiem więcej gości — u nas dzieje się przeciwnie. Dwa wielkie hotele: Schrantza i Znamirowskiego stoją tu dotąd puste, i niejednego słyszałem mówiącego, że na drugi rok woli jechać do Franzensbadu, gdyż obok kąpieli chce użyć rozrywki i odetchnąć w wesołem i miłem gronie osób po całorocznych zajęciach.

— **Drohobycz** dnia 14. lipca 1862. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wczoraj byliśmy świadkami pięknej owacji, jaką uczuiowie tutejszego gimnazjum, dyrektowi swemu, panu Matenszowi Kurowskiemu, na własną prośbę ztąd do Brzeżan przeniesionemu, wyprawili.

Koło 10 godziny wieczór uczniowie wszystkich 8miu klas, w wzorowym porządku z pochodniami i lampionami przybyli przed mieszkanie swego dyrektora, a ustawiwszy się tam w szerokie półkole, umieścili w nim swoją, z samychże uczniów złożoną orkiestrę.

Tysiące ciekawych, a równie z młodzieżą ceniących bezstronne postępowanie pana Kurowskiego, przysłuchiwało się wykonaniu serenady, wśród której nczeń 6 klasy, Bol. Jaw. imieniem młodzieży w rzewnych słowach uczucie wdzięczności i żal rozstania wyraził.

Dziękował on panu dyrektorowi za rzetelną pracę i poniesione trudy, mieniąc go prawdziwym ojcem młodzieży; wynurzał żal, że zakład tutejszy opuszcza, a zakończył zapewnieniem, że żegnająca go dzisiaj młodzież zachowa zawsze pamięć jego poczciwych rad i nauk, i podług tychże postępować będzie.

Pan Kurowski wzruszonym głosem podziękował za ten objaw przywiązania, który musiał być tem milszym, ile że był oczywiście dobrowolnym i niekłamanym wyrazem uznania, jakie tylko wytrwała praca i postępowanie, choćby surowe, byle wyrozumiałe, zjednać sobie potrafi.

Kilka godzin przedtem przełożeni gminy izraelickiej składali również panu dyrektorowi swe podziękowanie za gorliwe i bezstronne kierownictwo, i żegnali go imieniem tejże gminy. I my także, żegnając p. dyrektora, życzymy mu z serca, by puszczając w niepamięć przykrości, jakie zawiść ludzka każdemu niestety zgotować potrafi, wywiózł z Drohobycza jedynie podniosłe wrażenie wczorajszego dnia, a tuszymy, że jako kierownik Brzeżańskiego gimnazjum wkrótce równie powszechne uznanie zjednać sobie potrafi.

W miejsce pana Kurowskiego poruczyła Rada szkolna, rozpisując równocześnie konkurs, tymczasowo kierownictwo tutejszego gimnazjum ks. Barewiczowi, dotychczasowemu profesorowi w Stanisławowie.

Ks. Barewicza poprzedza tutaj sława prawdziwej nauki i pięknego charakteru, a chociaż pewna część Rusinów nieufnie nań spogląda, może być pewnym sympatycznego przyjęcia, a radzibyśmy, by nadzieje w nim pokładane, w zupełności usprawiedliwił.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— „Faust.“ Opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, muzyka K. Gounod. Przekład polski pod muzykę J. Matuszyńskiego. Lwów. Nakładem drukarni *Gazety Narodowej* 1872. (Jest to libretto do sławnej opery, cena egzemplarza 20 centów).

— „Violeta“ (La Traviata). Opera w trzech aktach (czterech obrazach) z muzyką Józefa Verdi. Tłumaczona z włoskiego (F. M. Piave) i podłożona pod muzykę przez Jana Chęcińskiego. Lwów. Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana (20 cent.)

— „Rigoletto.“ Opera w trzech aktach. Muzyka G. Verdiego. Lwów. Z drukarni J. Dobrańskiego i K. Gromana 1872 (cena 20 cent.)

— „Norma.“ Opera w dwóch aktach, muzyka Belliniego. Lwów. Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1872 (20 cent.)

„Verbum Nobile.“ Opera w 1 akcie. Słowa Jana Chęcińskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki. Lwów. Nakładem drukarni *Gazety Narodowej* (J. Dobrzańskiego i K. Gromana) 1872 (cena egzem. 20 cent.)

— Zygmunt Miłkowski napisał nową powieść p. t. „Emancypantka“. Drukować ją będzie w *Niwie*.

— *Wędrowiec* donosi, że przy akcie otwarcia akademii przemysłowej w Berlinie, wykonywano śpiewy religijne, do których muzykę skomponował Lewandowski.

— Konstanty Szumlański wydał w Warszawie pożyteczną broszurkę „O wynajdywaniu rat amortyzacyjnych i obliczaniu procentu na pewną liczbę dni.“ Jest to wyjątek z większego dzieła „Rachunkowość kupiecka“ tegoż autora.

— Władysław Maleszewski, powieściopisarz i podróżopisarz, drukuje w *Tygodniku Ilustrowanym* rzecz p. t. „Z wieczorów nad Tamizą“. W tymże *Tygod. Ilustr.* Władysław Podlewski drukuje „Wspomnienia z podróży po Kaukazie“.

— W Krakowie wyszedł czwarty zeszyt znakomitego dzieła Karola Estreichera p. t. „Bibliografja polska XIV wieku“ Zoszyt ten zamyka tom 1szy. Zawiera litery A. F. Na pomnikowe to dzieło jest zaledwo 200 prenumeratorów. Z tej liczby wypada na Węgry, Rzym, Bukareszt, Cieszyn po jednym egzemplarzu, na Petersburg trzy, na Poznańskie trzynaście, na Galicję 35, na zabór moskiewski a zwłaszcza na Królestwo kongresowe sto ośm egzemplarzy.

— P. Tomasz Łosik. (Portret Ursprunga) Może temu tydzień, jak oglądaliśmy tu we Lwowie portret p. Ursprunga, dyrektora ruchu na kolei galicyjskiej Karola Ludwika, ofiarowanym mu przez urzędników tejże kolei. Portret ten jest to litografia, naturalnej wielkości, wykonana przez p. Tomasza Łosika, ucznia krakowskiej szkoły malarskiej. W pracy tej pokazał on swój talent, wprawę znakomitą, tak, że jeżeliby pozostał w tym rodzaju zawodu swego, świetne rokować nam każe o sobie nadzieje. Dotąd zaiste zbywało nam i zbywa na podobnych pracownikach. Jakkolwiek fototypia w swoich gatunkach zdaje się podkopywać litografię, wszelako ta ostatnia w większych rozmiarach nigdy swych zalet i wdzięków nie straci. Miękkość i żywość w użyciu kredki pokazuje łatwość, z jaką p. Łosik wykonuje swe roboty. Rysunek poprawny, cieniowanie i oświetlanie ujmujące i harmonijne, nadaje charakter żywości. Oto zalety, któreśmy dostrzegli w tym portrecie. Litografia ta odbijana w Krakowie, w Zakładzie dawnym *Czasu*, dzierżawionym przez Salba, któremu także przyznać należy zalety z czystego odbicia.

— Wyszedł nr. 24. *Świtu*. Treść: Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy przez Henryka Szmitta (c. d.); Noc letnia przez Władysława Bełzę (wiersz); Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady przez Władysława Daisenberga (c. d.); Cyd przez Władysława Tarnowskiego (c. d.); Przegląd rzeczy słowiańskich przez Władysława Ordona; Wystawa sztuk pięknych we Lwowie (c. d.); Józef Narzymski; Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Straż nad Wisłą.“** Pan Jarecki, zaszczytnie znany dyrektor lwowskiej orkiestry teatralnej, ułożył muzykę do pieśni pod powyższym tytułem, która się bardzo podobała. Tekst pieśni bezimiennego autora brzmi jak następuje:

O święty kraju nasz,
Nie damy cię na łup,
Nad Wisłą czuwa straż —
Zwycięztwo albo grób.
Świecie, wszak męki, łzy
I polskie boje znasz,
Choć tak potężnyś ty —
Nad Wisłą czuwa straż.
O Boże z tronu z gwiazd,
Dzień wolny dać nam każ,
W obronie smutnych gniazd —
Nad Wisłą czuwa straż.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie za czas od 1. maja po 31. grudnia — tudzież od dnia 1. stycznia po dzień 30. czerwca 1872.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie powołane do życia w skutek zabiegów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, uzyskawszy po zatwierdzeniu statutów u c. k. namiestnictwa dostateczną liczbę członków, odbyło dnia 16. kwietnia 1871 pierwsze ogólne zgromadzenie w celu ukonstytuowania się. Zaszczyceni podówczas wyborem szanownego Towarzystwa stajemy przed wami by zdać sprawę z czynności naszych.

Zwyczajem jest, iż przy podobnych sposobnościach sprawozdanie przyozdabia się albo szumnemi frazesami, albo całą rozprawą o użyteczności instytucji. Uważając jednak pierwsze za niegodne, drugie za niepotrzebne, gdyż każdy z szanownych członków przystąpieniem swoim dał dowód, iż pojął użyteczności i potrzebę Towarzystwa naszego, a o zadaniu naszem i celu poucza statut, który niezawodnie każdemu z panów jest znanym, ograniczamy się do zwięzłego przytoczenia faktów i cyfr.

Sądzimy jednak, iż nie od rzeczy będzie cyfry uprzedzić kilku uwagami, jakoteż przytoczeniem trudności, z jakimi nam nieraz walczyć przychodziło, tembardziej, iż tak panom jak i całej szerszej publiczności widocznemi są rezultaty tylko, nie zaś zabiegi jakie do nich doprowadziły.

Dnia 18. kwietnia 1871 odbyła Rada zawiadowcza pierwsze posiedzenie w celu obmyślenia środków ku rozwojowi Towarzystwa.

Położenie nasze było naówczas tego rodzaju, iż w kasie nie było ani jednego centa, nie mieliśmy ani lokalu na biuro, ani książek, ani sprzętów, słowem wszystko trzeba było stworzyć. Wybrnęliśmy z tego ofiarnością członków, z których jeden ofiarował swe mieszkanie na biuro Towarzystwa póki fundusze odpowiednie się nie zbiorą, inni zaś swe wpływy osobiste i kredyt. Tak więc byliśmy w stanie dnia 1. maja 1871 otworzyć biuro wzywając członków do wpłacenia wkładek na udziały.

Głos nasz nie był bezskutecznym, w ciągu bowiem miesiąca maja 1871 wpłynęło 790 złr. 95 ct. Mała to na pozór kwota, gdy jednak uwzględnimy, iż dnia 31. maja 1871 Towarzystwo liczyło tylko 87 członków, którzy byli według §. 12 ust. 1 i 2 obowiązani wpłacić tylko po 2 złr. a. w. jako wpisowe, a tylko po 50 c. na udziały ukaże się, że w przecięciu każdy z nich wpłacił po 8 złr. 25 ct.

W miesiącu czerwcu doszła liczba członków do 113, a kwota wpłaconych udziałów do 1180 złr. 35 ct.

Gdy jednak ze wzrostem liczby członków wzrastał i popyt o kredyt, tembardziej, iż przeważna część członków przystępowała głównie w zamiarze zaciągnięcia pożyczki, Dyrekcja nie była w stanie zadowalniać wymagań funduszami wpływającemi na udziały. Okazała się tedy potrzeba uciekania się do kredytu.

§§. 1. — 5. lit. *c*. §. 16. lit. *a*. i 29. ust. 2. statutu wyraźnie wskazują, iż Towarzystwo może zaciągać pożyczki u osób trzecich, a solidarna odpowiedzialność wszystkich członków, unormowana §§. 4. 9. 12. 29. 42. 43. i 44. statutu stanowi dla wierzycieli gwarancję. Pomimo tego, wobec nowości instytucji tego rodzaju jak nasza, i braku ustaw określających stanowisko prawnocywilne Towarzystw zarobkowych w ogóle, uzyskanie kredytu było rzeczą niełatwą.

Towarzystwa zaliczkowe zagraniczne, jakoteż banki i inne instytuta kredytowe korzystają znacznie z kredytu obcego w ten sposób, iż eskontując weksle, żyrują takowe i dalej w targ puszczają. Gdy jednakże członkowie nasi często nawet pisać nieumiejący, przeważnie żądają pożyczek ze spłatą ratalną, zastosowanie eskontu i reeskontu weksli okazało się niepodobnem. Dyrekcja starała się przeto w inny sposób potrzebę kredytu zaspokoić, zaciągając wprost pożyczki na rzecz Towarzystwa.

Kredyt 10.000 złr. a. w. udzielony z końcem czerwca 1871 ~~przez Towarzystwo wzaje~~mnych ubezpieczeń w Krakowie i 10.000 złr. otwarty w połowie kwietnia rb. w lwowskiej kasie oszczędności, jakkolwiek niezawodnie przeważnie przyczynił się do obecnego rozwoju Towarzystwa naszego, wyznać trzeba, trudnem nieco był do zrealizowania. Instytucje te bowiem w skutek przepisów swoich wymagały oprócz podpisu firmy Towarzystwa jeszcze 2 za dobre uznanych podpisów.

Bardziej pocieszającym objawem jest, iż oprócz powyższych instytucyj ulokowały w Towarzystwie naszem instytucje jak „Gwiazda lwowska“ i „Towarzystwo opieki narodowej“ swe fundusze z własnego popędu, niemniej, iż nawet prywatne osoby nie wahały się znosić do nas drobniejsze swe oszczędności.

Jak z jednej strony cieszyć się nam z kredytu, tak z drugiej wcale nie możemy, wpływów naszych na udziały uznać za dostateczne. Członkowie dotąd w małej tylko liczbie pojęli, iż wpłacanie wkładek na udziały nie jest właściwie ciężarem, ile raczej oszczędnością, zachętą do kapitalizowania drobnych oszczędności, podaniem przeto sposobu do zupełnego wyzwolenia się, a stania o własnej sile.

Jakkolwiek leniwo szły wpłaty na udziały, dyrekcja starała się zawsze utrzymać stosunek udziałów do obcych kapitałów mniej więcej w stosunku jak 1 : $3^1/_2$ jakto z bilansów widoczne — a mianowicie z końcem grudnia 1871 wynosiły udziały 3.511 złr. $8^1/_2$ cent. wobec pożyczonych 11.684 złr. 95 ct, zaś z końcem czerwca 1872 udziały 6.431 złr. 17 ct. wobec 20.950 złr. $36^1/_2$ ct. kapitałów pożyczonych.

Utrzymanie powyższego stosunku kapitałów własnych Towarzystwa do obcych dyktował Radzie zawiadowczej obowiązek nienarażania zbytnio solidarnej odpowiedzialności członków za długi Towarzystwa.

Potrącając o odpowiedzialność solidarną członków za zobowiązania przez Towarzystwo zaliczkowe zaciągnięte nadmienić należy, iż obowiązek ten niejednokrotnie był szkopułem, dla którego ludzie zwłaszcza zamożniejsi do Towarzystwa nie przystępowali. Czy atoli obawa ta ich przed tą odpowiedzialnością jest słuszną? Zdaniem naszym zamiast odpowiedzi dostatecznie jest wskazać na 3.000 przeszło Towarzystw zaliczkowych istniejących w Niemczech w całem rozkwicie — a porównać je z Towarzystwami zarobkowemi Anglii i Francji.

W Niemczech normuje stanowisko Towarzystw zarobkowych ustawa z d. 4. lipca 1868, według której Towarzystwo musi dla wierzycieli dostarczać nieograniczonej odpowiedzialności swych członków. W Anglii zaś „An Acte to consolidate and amend the Laws relating to Indostrial and Provident Societies“ i we Francji ustawa z dnia 24. lipca 1867 „sur les sociétes a capital variable“ zezwala na ograniczenie odpowiedzialności do pewnej wysokości. I cóż się dzieje? Gdy w Niemczech na przeszło 3.000 Towarzystw były dotąd tylko 3 wypadki likwidacji, przy których jeszcze zyski się okazały, w Anglii na 1308 towarzystw z końcem 1870 roku znajdowało się przeszło 400 w stanie bankructwa, a we Francji Towarzystwa zarobkowe są w stanie zupełnego rozbicia. Schulze z Delitsch, twórca Towarzystw zarobkowych, w znakomitej swej rozprawie: „Statistik der englischen Genossenschaften“ umieszczonej w wydawanych przez siebie „Blätter für Genossenschaften“, przyczyn szuka w niedostatecznej odpowiedzialności.

Na tem też miejscu zaznaczyć nam wypada, iż w celu wzmocnienia kredytu Towarzystwa dyrekcja zaprotokowała firmę Towarzystwa w sądzie handlowym, że jednak krok ten obok korzyści, jakie nam zapewnia, ma zarazem ten skutek, że c. k. władze całkiem niesłusznie domagają się opłaty podatków zarobkowego i dochodowego. Dyrekcja jednak czyni odpowiedne kroki, by władze od tego wymagania odstąpiły.

Co do rozwoju i postępu Towarzystwa naszego — następujące składamy wyjaśnienia:

Z końcem roku 1871 liczyło Towarzystwo członków 293, z tych wystąpiło osób trzy — pozostało więc z końcem grudnia 1871 roku 290 członków. — Udziały deklarowane wynosiły sumę 21440 zł. w. a. — a odpisawszy kwotę deklarowanych przez trzech członków, którzy wystąpili 150 zl. w. a, pozostała deklarowana kwota udziałów 21.290 zł., na rzecz których wpłynęło do kasy Towarzystwa 3511 zł. $8^1/_2$ c.

W czasie zaś od 1. stycznia po 30. czerwca 1872 przystąpiło 178. — W ogóle więc z d. 30. czerwca 1872 było członków 468, których deklarowane udziały wynosiły ogółem 29880 zł. — Na rachunek tych udziałów wpłynęło 6594 zł. 17 c. — lecz ponieważ w ciągu ubiegłego półrocza wystąpiło z Towarzystwa członków 16, którym zwrócone zostały udziały, czyniące kwotę 163 zł. pozostało przeto w Towarzystwie 452 członków z udziałami wpłaconemi w kwocie 6431 zł. 17.

Do rachu członków nadmienimy, iż w chwili ukonstytuowania się, jakoteż i w pierwszych miesiącach liczyliśmy w gronie Towarzystwa przeważnie ludzi zajęć umysłowych, i przemysłowców — oni też przeważnie korzystają z kredytu.

Z obrotu kapitałów przedkładamy bilans:
a) za czas od 1. maja po 31. grudnia 1871.
b) za czas od 1. stycznia po 30. czerwca 1872. podając zarazem do wiadomości ogólnego Zgromadzenia:

1) że w myśl uchwały Rady zawiadowczej z d. 24. lutego 1872 na przyszłość rok kalendarzowy przyjętym będzie za rok administracyjny — dlatego też dyrekcja wygotowała bilans za czas od 1. maja po 31. grudnia 1871. Bilans zaś za czas od 1. stycznia po 30. czerwca 1872 służyć ma tylko do okazania rozwoju i postępu Towarzystwa, a przeto będzie wcielony w bilans za cały 1872 rok.

2) że Rada zawiadowcza na posiedzeniu swem z dnia 24. lutego 1872 mając na względzie §§. 30 i 31 statutu uchwaliła: cały czysty zysk wynikły z obrotu w czasie od 1. maja do 31. grudnia 1871 w kwocie 51 złr. $83^1/_2$ ct. a. w. przeznaczyć do funduszu rezerwowego — przyjmując zarazem do wiadomości, iż w myśl wyż wymienionych paragrafów statutu za rok 1872 kwota uprawnionych do dywidendy udziałów wynosi 3.511 złr. w. a.

Przechodząc szczegółowo do bilansów przedłożonych, dyrekcja zwraca uwagę na widoczny wzrost i pomyślny rozwój Towarzystwa i tak:

Z dnia 21. grudnia 1871 wynosiły udziały 3.511 złr. $8^1/_2$ ct., z dnia 30. czerwca 1872 6.431 złr. 17 ct., z dnia 21. grudnia 1871 wynosiły kap. obce 11.684 złr. 95 ct., z dnia 30. czerwca 1872 20.950 złr. $36^1/_2$ ct., z dnia 21. grudnia 1871 było rozpożyczone 15.585 złr. $23^1/_2$ ct., z d. 30. czerwca 1872 28.101 złr. 60 ct., że nareszcie, gdy za czas od 1. maja po 31. grudnia 1871 t. j. w ośmiomiesięcznym czasie wynosi czysty zysk 51 złr. $83^1/_2$ ct., wynosi on za czas od 1. stycznia po 30. czerwca 1872, a więc tylko za czas sześciomiesięczny 386 złr. 87 ct.

Biorąc przeto za podstawę do przypuszczalnego obliczenia zysku za rok 1872 bilans za pierwsze półrocze r. b. będzie on wynosił mniej więcej 775 złr. czyli przeszło 22% w stosunku do udziałów uprawnionych do dywidendy.

Pożyczek udzieliliśmy po dzień 31. grudnia 1871 roku 169 osobom, zaś w czasie od 1. stycznia po 30. czerwca 1872 osobom 214 czyli w ogóle 383 osobom — najmniejsza pożyczka wynosiła 5 złr., największa 500 złr. a. w.

Józef Pajączkowski, dyrektor. *Zygmunt Medveczky*, kasjer.

Po odczytaniu sprawozdania dyrekcji, któreśmy podali powyżej, uchwalono dla tejże absolutorjum na wniosek komisji kontrolującej. Przy następującej potem rozprawie nad zmianą statutów, uchwalono dwie ważniejsze zmiany:

1) Wysokość udziału, do której członkowi subskrybować wolno, ze 100 podnosi się na 500 zł.

2) Dyrektora i kasjera, jakoteż ich zastępców wybiera nie walne zgromadzenie, jak przedtem było, lecz Rada zawiadowcza Towarzystwa, a walne zgromadzenie ich zatwierdza. Zmiana ta druga, uchwaloną została na wniosek dr. Lubieńskiego.

W miejsce wylosowanych 6 członków Rady zawiadowczej wybrało zgromadzenie pp. Jaśkiewicza Kajetana, Zagasilewicza Wincentego, Laskowskiego Franciszka, Gołogórskiego Antoniego, dr. Malego Karola, Justiana Stanisława, tych trzech ostatnich wybrano ponownie.

Z pod Gródka. Żniwa rozpoczęto, sprzęt żyta co do ilości okazał się najgorszy, ziarno średniej jakości — nieustanne ulewne deszcze wywierają na zbiory bardzo złe skutki — zbiór siana bardzo zły, po części zgnojone a po części wody zabrały. Jęczmiona nie wiele obiecujące. Owsy w ogóle bardzo małe i rzadkie. Pszenice miejscami dobre. Kartofle jakkolwiek w początkach obfity zbiór obiecywały, podpadły już zgniliźnie i jeżeli deszcze dalej potrwają zupełnie zginąć mogą — w ogóle obawa głodu i brak paszy dla bydła z wiosną.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Przyjechali do Lwowa d. 17. lipca.

Hotel Zorza: Wł. hr. Komorowski z Dziewiętnik, J. Jaruntowski z Rohatyna, O. Sala z Wysocka, K. Rachis z Multan.

Hotel Angielski: O. Czetwertyński z Podola, E Kandler z Krakowa, M. Niemczewski z Nowiczyzny, A. Sochocki z Wolicy.

Hotel Europejski: T. br. Korf z Podola, W. Killicher z Przemyśla, W. Baczyński z Kijowa, A. Hochbauer z Wiednia, E. Makarewicz z Podola, B. Krzyżanowski z Tarnopola.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„ „	„ 5 „ 5	rano.
„ „	„ 5 „ —	popołud.
„ do Czerniowiec	„ 6 „ 47	rano.
„ „	„ 12 „ 15	w połud.
„ „	„ 11 „ —	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„ „	„ 12 „ —	popołud.
„ „	„ 10 „ —	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 5 m. 57.	rano.
„ „	„ 9 „ 45	wieczór.
„ „	„ 10 „ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 10 „ 43	wieczór.
„ „	„ 3 „ 58	rano.
„ „	„ 3 „ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10 „ 58	wieczór
„ „	„ 4 „ 18	rano.
„ „	„ 4 „ 3	popołnd.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11 m. 32	w nocy.
„	„ 12 „ 26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. lipca 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.50. Węgierskie kredyt. 152.00. Anglo-austr. 301.00. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 242.50. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 207.20. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 250.00. Kolej lwowsko-czerniow. 162.00. Węg.Nordost. 165.50. Kolei północnej 209.00. Kolei Rudolfa 183.00. Węgierska Ostbahn 135.50. Indemnizacje galicyjskie 77.50. Losy z roku 1864 144.25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.75. Banku obrotowego 216.00. Losy tur. 76.20. Akcje banku budow. 126.60. Kolei państwowej 335.00. Banku związk. 348.00. Losy węgier. 107.50. Ros. bankn. rent. hyp. 216.50. Kolei Nadcisańsk. 266.00. Usposobienie: mocne.

z dniu 16. lipca 1872.

godzina 6 min. po południu.

Berlin. Ruble papier. $82^1/_8$. Akcje kredyt. $197^3/_4$. Lombardy $125^3/_4$. Galizier $110^1/_8$. Kolej państwowa $200^3/_4$. Rumuńska 45. Banknoty austr. $89^{13}/_{16}$. Usposob.: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. lipca

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 25	243 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 50	163 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	214 00	216 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	86 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 0[illegible]	82 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 15	75 60
Banku hipot. gal. 6%	89 35	89 80
Gal. zakł. kred. włość.	93 [illegible]0	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 15	77 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 30
Dukat cesarski	5 25	5 32
Napoleondor	8 82	8 90
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 00	109 50
Wiedeń d 14. lipca		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	64 30	64 40
„ „ „ srebrem	71 30	71 40
Pożyczka ost. z r. 1839	339 00	340 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 25	94 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
„ „ „ 1860	104 10	104 40
„ „ „ 1864	145 00	145 50
„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 75	77 40
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	309 50	310 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	328 90	329 20
Franko-Austrjackie	135 50	136 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	847 00	849 00
Vereinsbank	158 25	158 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 00	126 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	175 00	175 50
Alföldzka	182 00	182 50
Karola Ludwika	243 50	243 50
Północna Ferdynanda	2051 00	2052 00
Franciszka Józefa	218 50	219 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	162 50	163 00
Rudolfa	179 75	180 25
Siedmiogrodzka	182 50	182 75
Staatsbahn	335 50	336 50
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	322 00	322 50
Łupkowska	165 75	166 00
Węgierska północno wsch.	13[illegible] 00	138 50
„ wschodnia	177 00	177 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 00	105 57
„ w. a. 5%	88 50	88 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 00	92 50
Alföldzka kolej	94 70	94 9[illegible]
Ferdynanda północna	103 75	104 25
Karola Ludwika dawn.	105 25	105 75
„ „ z r. 1867	101 50	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 50	91 70
„ „ z III em.	86 75	87 25

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Rudolfa	[illegible]8 75	[illegible]9 0[illegible]
Siedmiogrodzkiej	93 70	93 90
Południowej kolei	113 25	113 75
Państwowej kolei	127 00	127 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	188 00	189 00
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	29 50	30 50
„ ks. Salm	41 50	42 00
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 65	81 75
Paryż 100 frank.	43 65	43 75
Londyn 10 ft. szter.	111 20	111 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 [illegible]	93 50

OKORNICKI i CIROK
we Lwowie, rynek l. 38. polecają swój
MAGAZYN TOWARÓW
Z PORCELANY, SZKŁA i FAJANSÓW,
WYBÓR
TOWARÓW LUKSUSOWYCH,
NACZYNIA 2768 1—?
KAMIENNAE, KUCHENNE i DREWNIANE,
TACE
Z BLACHY LAKIEROWANEJ,
po cenach najniższych.
Wszelkie zlecenia zamiejscowe załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

Profesor położnictwa i chorób kobiecych
Dr. Adam Czyżewicz
wyprowadził się z ulicy Hetmańskiej i **mieszka przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) Nr. 28 piętro II.**
Ordynacja od 3—4 popołudniu. 1—3

Najlepsze **ZĘBY** bez klamry jak również
SZCZĘKI
przez **ciśnienie powietrza** według **systemu amerykańskiego**, osadzam bez bolu; również uskuteczniam wszelkie **operacje zębów z narkotyzacją** lub bez tejże. 2890 1—2
Utrata istoty twardego i miękkiego podniebienia, spowodowana różnemi chorobami, leczę za pomocą sztucznych zatyczek.
N. Gizelt,
emer. asystent c. k. dentysty nadwor. Dr. Heyderuanera w Wiedniu.
We Lwowie, plac Halicki Nr. 11.

L. 11772. 2897 1—2
Ogłoszenie.
Wydział krajowy zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę nowego prosektorjum, Lwowskiego szpitala powszechnego z zastrzeżeniem wykończenia tej budowy do końca października 1872 r.
Do ofert pisemnych lub ustnych, które najpóźniej do 12. godziny w dniu 22. lipca b. r. bezpośrednio na ręce referenta tych spraw w Wydziale krajowym podać można, włączyć należy zakład w kwocie 1000 złr. w. a. w gotówce lub w książeczce galic. kasy oszczędności. Warunki jakoteż plany, wymiary i kosztorysy, są do przejrzenia u Architekty cywilnego p. Adolfa Kuhna, a w dniu licytacji w Wydziale krajowym.
Z Rady Wydziału krajowego.
We Lwowie 16. lipca 1872.

Piwowar
wydoskonalony, rodem z Czech, który przez kilka lat pracował w tymże zawodzie, życzyłby przyjąć taką posadę w Galicji. Adres pod lit. **F. M.** w Ajencji dziennikow **A. Piątkowskiego** we Lwowie. 2871 2—3

Ekonom,
kontrolor lasowy lub gospodarczy, rutynowani, z chlubnemi świadectwami, życzą otrzymać posady. Bliższa wiadomość w powyższej Ajencji.

Za mierną cenę jest natychmiast do sprzedania 2896 1—3
Sklep korzenny
K. Hobert, w najlepszem miejscu przy ulicy Karola Ludwika pod l. 11 n. we Lwowie.
Wiadomość u właścicielki.

Księgarnia 2886 3—3
KAROLA WILDA
we Lwowie,
poleca **najnowsze dzieła** własnego nakładu i komisowe:
Berlicz Sas. Obrazy z natury. Giul-Szada, powieść wschodnia zł. **1 60** ct.
Gottlieb Henryk, Dr. Schulbetrachtungen. I. Auch eine Todestrafe **50** ct.
Korczyński Edward, Dr. Najnowsze teorje gorączki **25** ct.
Pieńkowski, Karol. Rozmowa szwaczki z gwiazdą. Obrazek dramatyczny **30** ct.
Sartorjusz, A. Starostwo p. Lwowem **50** ct.
Żuliński, Tad. Dr. Wychowanie i oświata, odczyt miany na rzecz funduszu szkół ludowych. **50** ct.

Podać szczęściu rękę!
Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najważniejsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunświku dozwolone i poręczone wielkie
losowanie pieniężne
w ilości 2 milionów 41.500 talarów, których pierwsze ciągnienie już na
dniu 25. i 26. lipca r. b.
się rozpocznie.
Tylko wygrane będą ciągnione.
Główne trafne są: 20.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 13 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 155 po 1.000, 311 po 400, 433 po 200 tal. i t. d. w ogóle 31.200 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu po w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.
Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austryjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 zł. pół losy po 3 zł. 50 c., a ćwiartki po 1 zł. 75 c. z zapewnieniem rzetelnej usługi.
Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączony zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 2810 10—12.
Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do
Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Med. Dr. Karcz
we Lwowie pod l. 8. (nowa) **w rynku**
trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2765 3—?
Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.
(Porozumienia z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika“, który w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. [illegible] lekarstwa [illegible]).

SYROP
z czerwonych pomarańcz maltańskich.
Przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu. jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**
Jedyny skład we Lwowie w cukierni pp **Kosteckiego i Żmudzinskiego.** 2705 21—24

W Gazecie Wiedeńskiej (Wiener Zeitung) czytamy następujący dziennikarski artykuł:
O leczniczej wartości Styryjskiego soku ziołowego w słabościach organów oddechowych,
wyrobu J. Purgleitnera, aptekarza w Gracu w (Styrji).
Sądzę, że nie ubliżę godności wiadomościom lekarskim twierdzeniem, iż częstokroć skutki użycia w pewnych cierpieniach tak zwanych środków popularnych samego lekarza w zadumę wprowadzają. O skuteczności takiego środka popularnego, Soku styryjskiego, przeciw słabościom organów oddechowych, przekonałem się sam na znanej w całym Bukareszcie z dobroczynności hrabinie Garanczyn, która cierpiąc przeszło od dwóch lat na suchy kaszel, połączony z utrudnionym oddechem, bezskutecznie używała wszelkich w podobnych niedomaganiach zalecanych środków. Również i woda Kissingska, pita w podobnych cierpieniach z pomyślnym skutkiem, nie sprowadziła cierpiącej najmniejszej ulgi. Skutkiem tej różnorodnej a przeciągłej kuracji, dama ta taki wstręt do wszelkich lekarstw uczuła, że mi stanowczo zaniechanie dalszego jakiegokolwiek leczenia oświadczyła. Ja sam po zrobieniu tylu niepomyślnych prób, zwątpiłem w możność ulżenia pacjentce, i dlatego nie sprzeciwiałem się jej postanowieniu, jednakowoż nie chcąc ją pozbawić nadziei polepszenia zdrowia, postanowiłem zrobić ostatnią próbę z Sokiem styryjskim, o którego najpomyślniejszych skutkach w cierpieniach piersiowych sam się przekonałem. Poleciłem też bezzwłoczne zażywanie soku tego, nadmieniając dla zachęcenia słabej do zażywania, o powyżej wzmiankowanych doświadczeniach. Długi czas była moja pacjentka na wszelkie przedstawienia niewzruszoną i dopiero po dosyć długim upływie czasu i w skutek mych bezprzestannych nalegań nakłoniła się do mej rady. Zażywając każdodziennie 2 do 3 łyżek stołowych tegoż soku, chwaliła jego niezwykłą przyjemność, nieczując przytem żadnych utrudzeń w trawieniu, jak to przy innych środkach często się zdarza. Skutków użycia wyczekiwałem z natężoną ciekawością, które też niebawem się pokazały, gdyż zaledwie po upływie 14 dni zapowiedziała mi je hrabina następnemi słowy: „Panie doktorze, z prawdziwą przyjemnością oświadczam Panu, iżeś mi tą razą właściwy środek na me cierpienie polecił, gdyż obecnie do zastanowienia rzadko kaszlę i oddecham lżej.“ Słowa te same przez się wiele mówiące, zostawiam bez objaśnień, potwierdzam tylko w interesie prawdy jak i cierpiącej ludzkości że po użyciu 5 flaszek soku tego, wyżwymienione dolegliwości zupełnie ustąpiły. Sok styryjski był tą razą, podług równie trafnego jak i dowcipnego wyrażenia się pacjentki, ostatnim ratunkiem w potrzebie. Od tej też chwili powziąłem doń zupełne zaufanie, a polecać go w wszelkich powyż wymienionych cierpieniach, wprost bez robienia prób z innemi jakiemibądź środkami, uważam za obowiązek ludzki jak i lekarski.
Dr. Halberger.
Sok ten jest do nabycia w składach wymienionych w dzisiejszem ogłoszeniu.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.
Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena [illegible]

STOMATICON, Woda do ust
Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.
Likier ten przyrzadzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu. przy wycieczkach i w podróży.—Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha**, **Berlinera**, w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**
W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 2762 12—12

Dyrekcja szkoły gospod. wiejskiego
w **Dublanach** p. Lwów
poszukuje 2854 3—3
Traktyjernika
dostarczającego wiktu dla uczni w Dublanach.
Warunki umowy przeglądnąć można w biurze c. k. Tow. gosp. gal. w Domu Dąbrowskiego na Chorążczyźnie, gdzie też oferty do dnia 1. sierpnia 1872 przyjmowane będą.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1695 39—52
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

---

Pomieszkanie
do odnajęcia przy ulicy Jezuickiej Nr. 26 na Iszem piętrze 8 pokoji ze stajnią i wozownią. 2895 1—5

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON
Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 2702 11—20

L. 509. 2888 3—3
Konkurs.
Przy Magistracie w Gorlicach jest posada **sekretarza** oraz i **kasjera miejskiego** w jednej osobie z pensją roczną 600 zlr. z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 300 zł. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych, — prowizorycznie z widokiem stabilizacji po upływie trzech l t, do obsadzenia.
Kompetenci są obowiązani wykazać, że są krajowcami i 40 lat życia swego nie przekroczyli, powtóre mają udowodnić dotychczasowe zatrudnienie, gruntowną znajomość służby administracyjnej i rachunkowej, biegłość w koncepcie i dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego.
Na posadę tę rozpisuje się ponownie konkurs do czterech tygodni.
Gorlice, dnia 10. lipca 1872.

Jodowo-solankowe
kąpiele
Roy-Darkau
na austr. Szląsku.
Uznane za najsilniejsze kąpiele jodowo-zołowe. O urządzenie i pomieszczenie postarano się stosownie do wymogów. Ruta podróży: **Darkau** przy kolei Koszycko-Bogumińskiej, **Petrowitz** przy kolei północnej. 2812 3—3
Die Bade-Inspection.

Tanio do nabycia
Aparat fotograficzny
2898 z namiotem, w handlu 1—3
H. Müller & K. Lang we Lwowie.

DOBRA
1 milę od stacji koleji Karola Ludwika o 3ech folwarkach, 1600 morgów obszaru mające z czego wypada na rolę 650, łąki 450, lasy 500 morgów, z propinacją, cegielnią i mytem mostowem — suche dochody wynoszą przeszło 5000 złr. w. a. rocznie, są w całości lub w po jedyńczych folwarkach do nabycia. 2835 3—3
Bliższa wiadomość u adwokata **Dr. Ludwika Wolskiego we Lwowie.**

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 2717 9—24

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
trwającej tylko do wyjścia, na dzieło pod tytułem:
ALBUM MUZEUM NARODOWEGO
w Rapperswyll
na stuletnią rocznicę zebrane i wydane staraniem Wł. hr. **Platera.**

Założyciel muzeum narodowego w Rapperswyll, Wł. hr. Plater były poseł na sejm 1831 r. — pragnąc smutną pamięć rocznicy 1872 a raczej stuletnich cierpień uciśnionej narodowości, w jedyny sposób godny, tego żałobnego roku, uświęcić — postanowił wydać zbiór prac przypominających dzieje upłynione. Wezwał on ku temu wszystkich celniejszych pisarzy polskich, nie wątpiąc, że ci którym okoliczności współudział wziąść dozwolą, nie odmówią przyczynienia się do Albumu pamiątkowego. Uproszony przez hr. Platera p. J. I. Kraszewski podjął się redakcji i kierunku tego wydawnictwa, którego nakład przyjął na siebie niżej podpisany, starając się, aby piękność i staranność wydania, wewnętrznej wartości książki odpowiadała. Wkrótce zbiór ten prasę opuści, w ozdobnej edycji ze stosownemi drzeworytami. — Celniejsze tylko prace wspomniemy tu, ażeby dać wyobrażenie o treści Albumu Rapperswyllskiego.
Oprócz wstępu redaktora i historji fundacji muzeum przez hr. Platera, następujące artykuły szczególną żwracają uwagę: dra **Libelta,** Co jest naród i jakie jego warunki bytu? **H. Schmitt'a.** Rok 1872. **Stan. Koźmiana,** Angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce. **J. Zacharjasiewicza** i p. **P. Wilkońskiej** powieści. **Agat. Gillera,** Spis wygnańców syberyjskich z niezmiernym trudem zebrany na miejscu. **T. Lenartowicza,** kilka ślicznych poezii. Ks. **Polkowskiego,** Rzecz o zabytkach polskich zagrabionych przez nieprzyjaciół. **Korespondencja** ks. Ad. **Czartoryskiego** z lat 1831—1833 o sprawach publicznych, **Stef. Buszczyńskiego,** o Rusi itd. itd. — Mamy nadzieję, iż książka tak poważnej treści, w której ból narodowy faktami nie słowy się wyraża, potrafi zająć wszystkich, którzy kraj miłują i do drogich pamiątek jego przywiązują cenę. Ponieważ dzieło odbija się w niewielkiej liczbie egzemplarzy, a nabycie jego chcielibyśmy ułatwić czytelnikom, ogłaszamy przedpłatę, która tylko do ukazania się Albumu, to jest najdalej do dnia 1. sierpnia 1872 trwać będzie.
Dla przedpłacających, cena, pomimo bardzo ozdobnego wydania, naznacza się jak być może najniższa, to jest **talarów trzy.** Po wyjściu zbioru podniesiona zastanie do **czterech i pół.** 2899 1—2
Przedpłatę przyjmują następujące księgarnie: w *Krakowie D. E. Friedlein, S. A. Krzyżanowski, W. Jaworski, A. Nowolecki, Fr. Trzecieski i J. Czech,*
we **Lwowie** K. Wild, **Gubrynowicz i Schmidt,** Seyfarth i Czajkowski, J. Milikowski i F. H. Richter,
w *Przemyślu Bracia Jeleniowie,* w *Tarnowie W. Garda,* w *Rzeszowie J. A. Pellar.*
Nakładca J. K. Żupański.

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne
PP. MONTREUIL braci & Comp.
Fabryka w Clichy-la-Garenne pod Paryżem.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.
GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.
RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
Skład we **Lwowie** w magazynie galanteryjnym i wytworów toaletowych p. **Kamila Strzyżowskiego.** 2722 7—2

Zmiana lokalu.
Handel towarów żelaznych
i norymbergskich
KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO
przeniesiono
z dotychczasowego lokalu przy ulicy Halickiej l. 11
na ulicę Teatralną Nr. 11
naprzeciw cukierni pana Zygm. Żółkiewskiego.
Dziękując za dotychczas doznane względy, proszę o takowe i nadal
z głębokim szacunkiem
2820 9—12 **Konstanty Iskierski.**

Schottenring 13.
Zyski na giełdzie
osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie
przez
DOM BANKOWY I WYMIANY
SPIELER & KANTOR
Wien, Schottenring 13, **Wien.**
Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.
Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2731 29—30
Schottenring 13.

Wielka konkurencja
jaką rozwinęły od niedawna tak banki jakoteż przedsiębiorstwa prywatne w dziale odsprzedawania losów za spłatami w ratach, zachęciła mię do szukania środka nastręczającego publiczności nabywającej losy za spłatami w ratach pewności, że nie będzie narażoną przy tem na straty : uzyska równocześnie prawne odsetki od włożonego kapitału, próbując oraz szczęścia samodzielnie przez nabycie losów oryginalnych.
Trudne to było wprawdzie do rozwiązania zadanie, ponieważ jak wiadomo, gra nawet w loterję małą, nastręczająca daleko mniej pewności wygranej jak w dużej loterji i obok największej przezorności w postępowaniu wymaga nie mało pieniędzy.
Po dojrzałej jednak rozwadze, udało mi się przez zręczne zestawienie dwóch najkorzystniej rentujących się losów i gwarancją jaką im zapewniam; ustrzedz publiczność od wszelkich możliwych strat. Równocześnie podaję sposobność uzyskania podwójnych odsetków i nastręczam współudział w 8. największych ciągnieniach w ciągu roku.
Sprzedaję mianowicie w miesięcznych ratach:
5% na 100 złr. opiewający los państwowy z r. 1860, rocznie 2 ciągnienia, 1. lutego i 1. sierpnia. **Główne wygrane: 300.000, 60.000** zł
3% na 400 frank. opiewający los kolejowy turecki (przez państwo gwarantowany), rocznie 6 ciągnień, 1. czerwca, sierpnia, października, grudnia, lutego, kwietnia. **Główne wygrane 6000.000, 300.000 frank. w złocie.**
} **Płatne w 30. miesięcznych ratach po 10 zł.**
Zapłaci tedy kupujący za obydwa te losy 300 złr.
Natomiast obowiązuje się, gdyby los z r. 1860 podczas trwania wpłat otrzymał wygraną serję, właścicielowi listu ratalnego wydać **los 100reńskowy z r. 1860 i jeden los turecki** w miesiąc po ciągnieniu serji, a prócz tego zwrócić wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami. Obowiązuję się dalej na wypadek, gdyby podczas trwania wpłat los z r. 1860 nie był wylosowany, takowy po upływie 10. lat odkupić za cenę 300 zł., jeżeli w ciągu tego czasu otrzyma ten los wyciągniętą serję a takowy mnie doręczony będzie dwa miesiące przed ciągnieniem numerów dotyczących.
Wpłacone raty oprocentowuję począwszy od pierwszej wpłaty na 6%, a te procenta przy wręczeniu losu oryginalnego wypłacam gotówką.
Oprócz tego los z r. 1860 oprocentowuje się po 5% w banknotach, a los turecki po 12% frank., czyni to do 10% dochodu.
Kupony procentów jakoteż list gwarancyjny są przy liście wpłat ratalnych.
Od zawartego zobowiązania nie odstępuję pod żadnym warunkiem — Listy ciągnień odsyłam bezpłatnie
Przy zamówieniach za pobraniem pocztowem żądam na jeden list ratalny najmniej 5 złr. zadatku.
M. L. Fischer
Wechslerhaus zur „Fortuna“. Pest,
Hatvanergasse, Nr. 15.
2794 4—5

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.
Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.
Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.
Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:
we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;*
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein.*
2758 2—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.